Po konfiskacie nakład drugi

Cz Nr. 227 (5847) WARSZAWA, SOBOTA 23 CZERWCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20—13

ADMINISTRACJA — 5-13-89

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

O „rzeczywistości" i o „pieniactwie"

P. Wojciech Stpiczyński poświęcił swój artykuł wstępny w czwartkowym „Kurjerze Porannym" — P. P. S., a — przy sposobności — i mojej skromnej osobie. Tytuł brzmi wcale... plastycznie: „Tyłem do rzeczywistości, po uszy w pieniactwie". Jako tedy owa wytknięta palcem nieszczęsna sierota, siedząca w pierwszym szeregu „po uszy w pieniactwie", i — w dodatku — odwrócona w sposób drastyczny „tyłem do rzeczywistości",— uważam się za uprawnionego do kilku słów odpowiedzi.

***

P. Stpiczyński cofnął się przedewszystkiem aż do dni przewrotu majowego. Rozwinął przedziwną teorję naszego rozstania się z obozem marszałka Piłsudskiego:

> W pierwszej fazie, już w dniach przewrotu i natychmiast po nim (P. P .S.) uznała, że Piłsudski wziął na swe barki odpowiedzialność za Polskę...., poto, by *za nią, za P.P.S., dokonać rewolucji socjalno - gospodarczej według recepty Marksa.* Przewódcy socjalistyczni... nagle mianowali Piłsudskiego... *narzędziem marksowskiej ideologji i zażądali, by wykonał bez reszty testament ich proroka*". (podkreślenia oryginału).

W imię Ojca i Syna... Gdzie? jak? którędy? Może p. Moraczewski stawiał p. marsz. Piłsudskiemu tak wygórowane żądania? może p. Jaworowski? P. marsz. Piłsudski miał — w myśl żądania „przewódców socjalistycznych" wykonywać w maju r. 1926 „testament" Karola Marksa i to „bez reszty"!... Istotnie, spotykałem ten... pogląd w rypińskiej propagandzie „obozu narodowego" i bodaj na szpaltach któregoś „sanacyjnego" brukowca za 10 groszy; prawdopodobnie była o tem mowa i w Pacanowie; ale, doprawdy, nie przychodziło mi do głowy, by p. Stpiczyński mógł wziąć na serjo takie... pojmowanie dziejów. Byłby bliższy... rzeczywistości, gdyby przemyślał słowa z artykułu p. J. H. w środowym numerze „Kurjera Porannego":

> „Stoimy wobec dziwnego zjawiska, że Polska, która w chwili przewrotu majowego widziała wszędzie obok żołnierzy również występujących po stronie przewrotu robotników, znalazła się w późniejszym swym rozwoju przez robotników opuszczona"...

P. J. H. całkiem zbytecznie utożsamia Polskę z „sanacją"; robotnicy wcale nie „opuścili" Polski, *opuścili natomiast obóz rządzący.* Czy dlatego, że p. marsz. Piłsudski nie wykonał „bez reszty" testamentu Karola Marksa rozkazem wojskowym? Czy też wchodziło tu w grę wszystko, po kolei, zaczynając od Nieświeża, kończąc na „metodach wyborczych" i procesach politycznych? Ja — człowiek, pogrążony „po uszy w pieniactwie", sądzę, że raczej to drugie, zespolone w jednej formule: *„sanacyjny" system rządzenia* i w polityce społeczno - gospodarczej, i w polityce wewnętrznej, i we flircie z faszyzmem, jako prądem międzynarodowym, i w zjawiskach natury moralnej.

***

Wywody p. Stpiczyńskiego na temat stanowiska P. P. S. wobec sprawy włościańskiej i t. zw. problemu warstw pośrednich zostawiam na uboczu, bo p. Stpiczyński ujawnia w tej dziedzinie tak daleko idący *konserwatyzm pojęć,* że w krótkim z konieczności artykule niepodobna wyjaśnić treści sporu; p. Stpiczyński rozumuje tak, jakgdyby pisał przed r. 1914. Na takie „nastawienie psychiczne" nie mam argumentu.

Pomijam też dalsze enuncjacje o „Centrolewie", jako „sprzysiężeniu", i złączone z tem złośliwości pod moim osobistym adresem. P. Stpiczyński jest zdania, że nie znalazłem się wtedy na ławie oskarżonych, bo... chciano mi okazać „manifestacyjne lekceważenie". Co do mnie nie przypuszczałem, by prokuratura mogła się rządzić takiemi względami; ja w każdym razie *nie wypierałem się niczego z mojej działalności w latach 1928 — 1930* (okres „Centrolewu"); to mi przyzna chyba i p. Stpiczyński.

Ale mniejsza o złośliwości...

***

Przechodzę do sprawy najistotniejszej, do sprawy *obozów izolacyjnych.*

P. Stpiczyński stawia we czwartek kwestję tak:

> „...należy dokonać wyboru: albo dopuścić swobodny rozwój przez tajemnicze źródła finansowanych bojówek i prądów faszystowsko - hitlerowskich..., albo położyć im kres"...

I dalej:

> „P. pos. Niedziałkowski boi się faszyzmu, lecz bardzo pompatycznie potępia też walkę z nim"...

Wynikałoby stąd, że obozy izolacyjne mają być ze stanowiska „sanacyjnego" poprostu *środkiem dla walki z faszyzmem?*

We wtorek wszakże ten sam „Kurjer Poranny" ujmował rzecz inaczej; pisał o *„wszystkich"* (z podkreśleniem) „gniazdach" w których „tworzy się organizacje bojówkowe" i t. d. Czwartkowy, bratni „Kurjerowi Porannemu" — „Express Poranny" wymienił uprzejmie w roli kandydatów do obozów i O. N. R., i „młodych" Stronnictwa Narodowego, i uczestników „Czerwonego Frontu" antyfaszystowskiego, tworzonego rzekomo przez jakieś bliżej nieokreślone „ugrupowania żydowskie", i komunistów, i ukraińców „wywrotowych". Lista, jak widzimy, wzrosła bardzo poważnie. Czy jest już zamknięta? Wątpię...

***

Problem obozów, panie redaktorze Stpiczyński, — to *problem dziejowej drogi rozwojowej Polski.* Tu nie idzie o żaden sentymentalizm, o żaden mdły liberalizm; idzie o to, jakie będą realne konsekwencje danego posunięcia w danej sytuacji, przy danym układzie stosunków społeczno - politycznych, przy danej psychologji biurokracji... Próbowałem tę myśl uzasadnić przed paroma dniami; zapoznał się z jej treścią dokładnie tylko p. Cenzor. Dla mnie — to jest też „rzeczywistość", dla p. Stpiczyńskiego — zapewne nieuleczalne „pieniactwo"...

***

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Min. Barthou w Rumunji

Przemówienie min. Barthou, wygłoszone w parlamencie rumuńskim, jest wypadkiem niezwykłym, gdyż po raz pierwszy obywatel obcego państwa przemawiał z trybuny, przeznaczonej dla posłów rumuńskich. Wszystkie zastrzeżenia konstytucyjne zostały jednak usunięte, ponieważ **Barthou proklamowany został obywatelem honorowym Rumunji,** zdobywając w ten sposób wszystkie związane z tym tytułem uprawnienia. (PAT.).

***

Przyjęcie, jakiego doznał minister Barthou w Bukareszcie ze strony króla Karola i parlamentu rumuńskiego, opisują w słowach entuzjastycznych wszyscy specjalni sprawozdawczy prasy paryskiej, którzy towarzyszą ministrowi w jego podróży. Szczególniej podkreślają dzienniki atmosferę nadzwyczajnego posiedzenia parlamentu, gdzie wszyscy deputowani bez różnicy zapatrywań stanęli półkolem i gdzie zniknęły na ten moment różnice doktrynalne polityki wewnętrznej, a reprezentanci Rumunji dali jednomyślny wyraz swego przywiązania do przyjaźni francusko - rumuńskiej. (PAT.).

Papen i Goebbels

Powszechne poruszenie na czwartkowem przyjęciu prasy zagranicznej w Berlinie wywołała żywa dyskusja dr. Goebbelsa z wicekanclerzem Papenem. Na zapytanie dziennikarzy w sprawie pogłosek o rzekomym konflikcie między wicekanclerzem Papenem a min. Goebbelsem, ten ostatni stanowczo zaprzeczył podobnym wiadomościom, oświadczając, że... **chodzi o sprawę czysto wewnętrzną.** Z wynurzeń dr. Goebbelsa wynikało, że sprawa konfliktu nie była poruszana zupełnie w czasie wizyty kanclerza Hitlera w Neudeck u prez. Hindenburga. (PAT.).

Gwałtowne wystąpienia węgierskie przeciwko mowie min. Barthou

CO POWIEDZIAŁ BARTHOU.

Ustęp przemówienia min. Barthou o nienaruszalności granic Rumunji, wygłoszonego na uroczystem posiedzeniu parlamentu rumuńskiego w odpowiedzi na mowę premjera Tatarescu brzmi według Rumuńskiej Agencji Urzędowej następująco:

„Pokój przywrócił wam granice, które były waszemi. **Granice te były waszemi, są waszemi i zostaną waszemi.** Kto chciałby oderwać od nich chociaż kwadratowy centymetr, spotka się z waszym oporem. Lecz opór ten nie będzie tylko waszym. Będziecie mieli przy sobie pomoc i serce Francji!" Min. Barthou zakończył: „Wy i my jesteśmy żołnierzami pokoju. Żądamy pokoju, który potwierdza i utrzymuje prawa legalnie nabyte". (PAT).

CO OŚWIADCZYLI MONARCHIŚCI WĘGIERSCY?

Urzędowa Agencja Węgierska donosi: W Izbie Wyższej wygłosił przemówienie arcyksiążę Józef Habsburg, w którem zwrócił uwagę członków Izby na oświadczenie francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou. Arcyksiążę oświadczył, że odczytał z żalem i ze zdziwieniem oświadczenie ministra spraw zagranicznych wielkiego narodu francuskiego. Oświadczenie Barthou, odczytywane przez arcyksięcia Józefa, było wielokrotnie przerywane okrzykami oburzenia z różnych ław Izby. (PAT).

Przedstawiciel legitymistów Szontagh oświadczył, że arcyksiążę Józef działał na własną odpowiedzialność, chcąc dowieść wobec zagranicy, że w tej sprawie między Rządem a opozycją (legitymistyczną) nie istnieją żadne różnice. Cały naród bowiem jest jednomyślny w tej sprawie. Deklaracja min. Barthou w sprawie praw Rumunji do Siedmiogrodu wywołała wielkie oburzenie w duszach wszystkich Węgrów. Deklaracje powyższe są tembardziej godne pożałowania, że gdy Alzacja i Lotaryngja zostały oderwane od Francji i Francja znajdowała się w sytuacji podobnej do Węgier, Węgry były jedynym krajem, którego parlament zaprotestował przeciwko losom Alzacji i Lotaryngji. Kłamstwa ani fałszowanie historji nie zatryumfują nad prawdą, nawet we Francji sprawiedliwe prawa Węgier znajdują coraz bardziej wzrastające zrozumienie. Wobec pobrzękiwania szablą ministra spraw zagranicznych Francji w czasie jego pobytu w Rumunji, Węgry mogą uciec się do jedynej broni, której nikt im nie może odjąć — do poczucia sprawiedliwości. Przemówienie p. Schontagha spotkało się z gorącemi oklaskami na wszystkich ławach. (PAT).

Nie płacić więcej za chleb niż 30 gr.

Pod naciskiem opinji publicznej cech piekarzy postanowił powrócić do poprzedniej ceny chleba.

Wobec tego od 21 b. m. obowiązuje w detalu cena 30 gr. za kg. chleba pytlowego.

Dr. Schacht grozi Wielkiej Brytanji

Prasa angielska reaguje bardzo ostro

Prasa angielska zamieszcza na naczelnem miejscu wyrażone w Berlinie wobec dziennikarzy groźby prezesa Banku Rzeszy, dr. Schachta, że Niemcy na zarządzenia odwetowe Wielkiej Brytanji, ustanawiające izbę rozrachunkową, **odpowiedzą całkowitym bojkotem handlowym i zerwą stosunki gospodarcze nietylko z Wielką Brytanją ,ale także ze wszystkiemi dominjami brytyjskiemi.** Prasa podkreśla, że Schacht usiłuje wbić klin pomiędzy W. Brytanję a jej dominja, gdyż o ile obrót Niemiec z W. Brytanją kształtuje się dla Rzeszy wysoce korzystnie, o tyle obrót z dominjami jest dla niej ujemny. Dzienniki angielskie zaznaczają jednak, że Niemcy sprowadzają z dominjów wyłącznie surowce, bez których produkcja niemiecka obejść się nie może.

Naogół widoczne jest w tonie prasy angielskiej bardzo silne oburzenie i nie ulega wątpliwości, że stosunki brytyjsko - niemieckie ulegną w najbliższym czasie silnemu zaostrzeniu. (PAT.).

Śledztwo w sprawie zabójstwa min. Br. Pierackiego

Śledztwo w sprawie zabójstwa min. Bronisława Pierackiego prowadzone jest w dalszym ciągu z niesłabnącą energją. Przebieg śledztwa trzymany jest nadal w najściślejszej tajemnicy.

Uchodzi za rzecz pewną, że jakiekolwiek będą wyniki działalności władz śledczych zostaną one ogłoszone z chwilą, gdy ogłoszenie ich nie będzie już groziło powodzeniu samego śledztwa.

Dalsze aresztowania

Wczorajsza prasa prawicowo - nacjonalistyczna donosi o aresztowaniach wśród obozu nacjonalistycznego, jakie zostały dokonane w następujących miejscowościach: Białymstoku, Pabjanicach, Łasku, Piotrkowie, Radomiu, Częstochowie, Zakopanem, Nowym Sączu, Nowym Targu, Skawinie, Chrzanowie, Żywcu, Bielsku, Białej, Skoczowie, Miechowie; Brzesku, Białej Podlaskiej, Piszczach, Radzyniu, Parczawie, Lubawie, Siedlcach i w Warszawie. — Ponadto dokonano aresztowań na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Trzeci dzień obrad Zjazdu

Związku Nauczycielstwa Polskiego

Wczoraj obradowały komisje Zjazdu: wnioskowa i statutowo - finansowa. W nocy odbyło się posiedzenie Komisji — matki. Nie ulega już prawie wątpliwości, że wiele punktów nowego statutu nie uzyska większości; punkty te wyrażają różne tendencje, panujące w Zarządzie Głównym.

***

W czwartek po południu padły bardzo surowe, bardzo chwilami ostre, ale zasłużone i sprawiedliwe słowa krytyki pod adresem dotychczasowego Zarządu Głównego, jego działalności i atmosfery, która Zarząd Główny otacza. Krytykę podjęli nie tylko nauczyciele— socjaliści i demokraci; mówili tak samo stanowczo i poważnie również delegaci, zaliczający siebie do obozu „sanacyjnego"; Związek musi stać się z powrotem **organizacją zawodową;** nie może grać roli jakiejś przybudówki do B. B. W. R.; w tej chwili Związek — mimo dużej liczby członków — stracił wpływy i znaczenie zarówno w masach nauczycielskich, jak i w kołach rządowych; czynniki rządowe nie liczą się ze Zwiazkiem: Zarząd Główny nie staje w obronie potrzeb materjalnych i moralnych nauczycielstwa; położenie materjalne nauczyciela — to położenie parjasa; uchwały zjazdów związkowych z lat poprzednich zostały przez politykę Zarządu Głównego przekreślone: nauczycielstwo zostało odseparowane od mas robotniczych i chłopskich.

***

Najprzykrzejsze były zarzuty dotyczące **sprawy denuncjatorstwa politycznego** w codziennem życiu nauczyciela; zarzucano dawanie tym denuncjacjom posłuchu w kierowniczych kołach związkowych. I te zarzuty padały także z ust, skądinąd głoszących hasła wierności dla obozu rządzącego.

***

W świetle tych informacyj występuje na jaw cała „prawdziwość" wczorajszej notatki „Expressu Porannego" o przebiegu Zjazdu.

ARESZTOWANIE DELEGATA.

Jeden z delegatów na Zjazd tow. Chruściel został aresztowany; przyczyna uwięzienia nie jest znana.

Sprawa zajścia

Od ob. E. Wiśniewskiego otrzymaliśmy list, który zamieszczamy; notatkę o uderzeniu ob. Wiśniewskiego przez p. Machowskiego, sekretarza Związku, podaliśmy przed dwoma dniami. Ob. Wiśniewski jest, jak nam komunikują, b. legjonistą. *Red.*

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką, zamieszczoną w „Robotniku" z dn. 20 b. m. p. t. „Stosunki w Związku Nauczycielstwa Polskiego", proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie mego następującego oświadczenia:

1) Nieścisłą jest informacja, że w dniu 19 b. m. w biurze Zarządu Głównego wynikła sprzeczka, natomiast faktem jest, że członek tego Zarządu — p. Machowski, nie chcąc mi wydać karty wstępu na Zjazd, a czyniąc to bezprawnie (bez podstawy statutowej), zachowywał się tak wyzywająco i krzykliwie, że mnie tem obrażał oraz poniżył moją godność delegata. Jeden z dwu kolegów, obecnych przy rozmowie, oraz ja zwracaliśmy uwagę p. Machowskiemu, aby brutalnym krzykiem mi nie ubliżał. A więc nie była to „sprzeczka", lecz tylko jednostronna chęć wywołania zajścia.

2) Nieścisłą jest informacja, że „...zaczęła się poprostu bójka..." natomiast faktem jest, że gdy zniżonym głosem oświadczyłem wiceprezesce p. K. Stattlerównie i p. Machowskiemu, że widocz nie dlatego uniemożliwiają mi wstęp na salę obrad, abym nie mógł mówić o oszczerczem denuncjowaniu mnie przez b. prezesa Ogniska we Włocławku — Walerego Nowickiego, brata wiceprezesa Zarządu Gł., wówczas Machowski niespodziewanie znieważył mnie. Faktem jest, że Machowski nie czekał na konsekwencje swej niesłychanej brutalności, lecz w tchórzliwy sposób uciekł z biura oraz ukrył się w gmachu. Faktem jest, że tę ucieczkę umożliwił mu dyrektor biura p. Mayer, podstawiając mi nogę oraz że ci obaj „rycerscy" panowie rzucili do leżącego kałamarzem i żelaznym przedmiotem. Więc bójki nie było. lecz tylko niespodziewana napaść tych dwu panów i podstępne pobicie mnie.

3) Faktem jest, że obecna przy zajściu wiceprezeska p. K. Stattlerówna nie reagowała na to haniebne postępowanie — wbrew swym obowiązkom, ani dotychczas nie potępiła tych niesłychanych metod.

4) Gdy przedstawiłem Zjazdowi zajście, p. Machowski przyznał, że mnie znieważył oraz dodał, że nie przysłałem mu świadków.

Z tych słów, z postawy i tonu było widać, że chodzi p. Machowskiemu o podkreślenie, że wobec tego postępuję niehonorowo oraz że p. Machowskiemu zależy na załatwieniu tej sprawy z bronią w ręku. Chociaż jako demokrata nie uznaję pojedynków, to jednak, pragnąc zapobiec dalszemu szarpaniu mego honoru, zwróciłem się do dwu kolegów z opozycji związkowej, aby w moim imieniu to wyzwanie przyjęli — w myśl życzeń p. Machowskiego.

Łączę wyrazy szacunku

Edward Wiśniewski
delegat na Zjazd Delegatów w Warszawie

Włocławek, Kilińskiego 18.

Czy koniec Mac-Donalda?

Dzienniki angielskie donoszą, że premjer Mac Donald wyjedzie w najbliższym czasie z porady lekarzy na kilkumiesięczny urlop wypoczynkowy. Urlop ten potrwa conajmniej trzy miesiące. Premjer jest przepracowany, a stan jego zdrowia pozostawia wiele do życzenia. Podczas jego nieobecności sprawami Rządu będzie kierował lord prezes rady tajnej i zastępca premjera Baldwin. Premjer opuszcza w ciągu najbliższych dni Londyn i nie powróci przed wznowieniem sesji parlamentarnej w końcu października. W kołach politycznych krążą pogłoski, **że choroba Mac Donalda posiada również podłoże polityczne.** Premjer, przeciwko któremu opozycja wzrasta z dniem każdym, jest zniechęcony i pragnie się usunąć. **Według wszelkiego prawdopodobieństwa Mac Donald na jesieni ustąpi ze stanowiska szefa Rządu, który będzie przekształcony.** (ATE).

Von Ribbentrop

o swojej misji w Paryżu

Pełnomocnik Rządu Rzeszy do spraw rozbrojeniowych von Ribbentrop udzielił przedstawicielowi niemieckiego biura informacyjnego wywiadu, w którym oświadczył:

Z okazji prywatnego zaproszenia ze strony jednego ze znajomych we Francji, spotkałem się z końcem ub. tygodnia w Paryżu z francuskim ministrem spraw zagranicznych. Odbyłem z p. Barthou dłuższą rozmowę na temat stosunków francusko - niemieckich oraz związanych z Niemcami spraw. W związku z tem spotkaniem złożyłem następnie wizyty premjerowi francuskiemu Doumergue'owi, z którym również dłuższy czas konferowałem oraz p. Legerowi, sekretarzowi generalnemu na Quai d'Orsay. Tego rodzaju okolicznościowe wymiany poglądów o charakterze informacyjnym mogą tylko okazać się korzystnemi dla ukształtowania się stosunków pomiędzy obu krajami. (PAT.).

Rząd St. Zjednoczonych

zakupuje srebro

Sekretarz (minister) skarbu St. Zjednoczonych Morgenthau oświadczył, że Rząd rozpoczął prace, związane z wprowadzeniem w życie ustawy o częściowem pokryciu obiegu banknotów srebrem. Pokrycie to nie może przekraczać 25 proc. banknotów w obiegu. Na giełdach w Nowym Yorku, w Londynie zakupiono znaczną ilość srebra dla Rządu amerykańskiego. Zakupy te przeprowadzane są stopniowo, aby uniknąć spekulacyjnej zwyżki cen srebra. (ATE).

Ze wszystkich stron świata

Krótkie wiadomości telegraficzne

PRZEDTEM POSUCHA — POTEM POWÓDŹ.

Okolice Chin, nawiedzone niedawno posuchą, znajdują się obecnie w obliczu niebezpieczeństwa powodzi. Trwający od tygodnia ulewny deszcz wyrządził już znaczne szkody, zalewając wielkie przestrzenie w prowincjach Human, Kwang-Si, Fukien i Kwangt. Pole wyścigowe w Hong-Kong w ciągu jednej nocy zamienione zostało w jezioro. Drogi stały się niemożliwe do przebycia. (PAT.).

PORACHUNKI NOŻOWE.

Z Madrytu donoszą, że w jednej z największych restauracyj w Walencji wydarzyło się krwawe zajście. W czwartek w godzinach wieczornych do restauracji wszedł pewien znany adwokat madrycki i znieważył czynnie pewnego młodego człowieka, spożywającego kolację. Następnie adwokat poranił go ciężko nożem w szyję. Sprawca zamachu oddał się sam w ręce policji. Przyczyny tego krwawego zajścia nie są znane. Przypuszczalnie chodzi tu o zemstę na tle romantycznem. (ATE.).

WYBUCH ZBIORNIKA GAZU.

W zakładach automobilowych Forda w Detroit eksplodował wielki zbiornik gazu. Wybuch pociągnął za sobą śmierć 5 robotników. 30 robotników odniosło ciężkie obrażenia. (PAT.).

LOTNICTWO SOWIECKIE.

Staraniem t-wa „Ossoawjachim" buduje się obecnie eskadra sterowców im. Lenina. Największy sterowiec ma objętości 18,500 metr. sześciennych. Jeden ze sterowców objętości 9,150 metr. sześc. otrzyma nazwę „Czeluskinowiec". (PAT.).

FABRYKI AMUNICJI JAPONJI.

W fabrykach amunicji w całej Japonji przeprowadzono rewizje, władze bowiem otrzymały wiadomość, że komuniści i szpiedzy międzynarodowi komunikowali tajemnice wojskowe partj komunistycznej. Aresztowano 4-ch robotników komunistycznych. (PAT.).

STARCIA.

Pomiędzy grupą Koreańczyków a obywatelami mandżurskimi doszło do gwałtownego starcia, w którego wyniku 4-ch Koreańczyków odniosło ciężkie rany, jeden zaś zginął bez wieści. (PAT.).

STRAJK SZOFERÓW W PARYŻU.

Związek zawodowy szoferów zapowiedział 24-godzinny strajk manifestacyjny w Paryżu na dzień 24 b. m. W dniu tym będzie rozegrana jedna z największych nagród na wyścigach. Powodem strajku jest niespełnienie postulatów, wysuniętych przez szoferów taksówek jeszcze w kwietniu r. b. (ATE.).

NOWY TYP SAMOLOTU WYŚCIGOWEGO.

Prasa angielska donosi, że w najbliższym czasie odbędzie się próbny lot aparatu pościgowego nowego typu. W razie dodatniego wyniku tych prób podjęta zostanie seryjna fabrykacja samolotów tego typu dla zasilenia brytyjskiej floty powietrznej.

Rozpiętość skrzydeł samolotu wynosi 18 m., a szybkość jego sięga 300 mil na godzinę. Jest on dziełem znanego konstruktora Mitschela. (ATE.).

PRZED ZJAZDEM PISARZY SOWIECKICH.

Z Moskwy donoszą, że pierwszy ogólnozwiązkowy zjazd pisarzy sowieckich zwołany został na dzień 15 sierpnia do Moskwy. Na zjeździe wygłoszą referaty m. in. Maksym Gorkij, oraz znany publicysta Karol Radek. Sowieckie koła literackie oczekują z żywem zainteresowaniem referatu Gorkiego ze względu na artykuł, jaki ogłosił on niedawno w prasie, poddając ostrej krytyce stosunki panujące wśród literatów sowieckich. (ATE.).

Doniosłe uchwały amerykańskiego socjalizmu

Tow. Leon Krzycki ponownie wybrany przewodniczącym Amerykańskiej Partji Socjalistycznej

W pierwszych dniach czerwca odbył się kongres Amerykańskiej Partji Socjalistycznej w m. Detroit w stanie Michigan w Ameryce Północnej.

Delegaci amerykańskiego ruchu socjalistycznego zajęli jasne stanowisko wobec zagadnień i przemian, rozgrywających się obecnie na świecie, a zarazem dali wyraźną odpowiedź na reformy prezydenta Roosevelta.

Tak zwana deklaracja zasad, przyjęta na kongresie Amer. Partji Socjalistycznej w dniu 3 czerwca, jest dalszym pochodem naprzód myśli socjalistycznej nie tylko jako „credo" polityczne, ale i jako jasne wytyczenie dróg taktycznych, wiodących do Rządu robotniczego, który tworzyć będzie nowy porządek socjalistyczny.

Zanim przystąpimy do przytoczenia ważniejszych wyjątków z powyższej deklaracji — dziś już sygnalizujemy, że Amerykańska Partja Socjalistyczna podkreśliła, że w „walce o nowe społeczeństwo Partja Socjalistyczna powinna dążyć do swych celów pokojowo i legalnie", ale gdy „atakująca reakcja faszystowska ucieknie się do siły — to siłą także odeprze ruch socjalistyczny wroga".

Ostrze swe deklaracja wymierza przeciw faszyzmowi i pod znakiem tej walki idzie do mobilizacji mas pracujących: robotniczych, chłopskich i pracowników umysłowych. Wrogiem największym świata pracy jest finansjera, która w obronie swych zagrożonych dóbr i bogactw — walczy brutalnie z ruchem robotniczym.

Dalej deklaracja wypowiada się przeciw militaryzmowi i nowym wojnom. W razie grozy nowej wojny — socjaliści winni odpowiedzieć w chwili ostatecznej strajkiem generalnym.

Wkońcu uchwała mówi o demokracji obecnej, zdziera z niej fałsz, a wskazuje na prawdziwą demokrację, którą zaprowadzą robotnicy wszystkich krajów.

Na czele Amerykańskiej Partji Socjalistycznej postawił kongres komitet wykonawczy, złożony z 10 swych najlepszych przywódców. — Przewodniczącym został ponownie wybrany nasz stary przyjaciel, tow. Leon Krzycki, znany polskim robotnikom ze swego pobytu i objazdu po Polsce z ramienia TUR. w r. 1930. Tow. Krzycki wybrany po śmierci tow. Hillquita w listopadzie ub. r. prezesem Partji — obecnie na dwa lata został ponownie wybrany przez cały Kongres.

Z innych członków egzekutywy wymienię t. t. D. Hoana, Normana Thomasa, J. Oneala i in. — Do omówienia Kongresu i uchwał A. P. S. wrócę za kilka dni.

Zygmunt Piotrowski.

Wyciąg z protokułu rozprawy głównej z dnia 15 czerwca 1934 r. odbytej w Sądzie Grodzkim w Ostrowcu za Nr. Kg. 1619/34.

„Niniejszym ja, Michał Życzyński, oświadczam, że podniecony uprzedniem zajściem z p. adwokatem Romanem Stupnickim, zamieszkałym w Ostrowcu Kieleckim, wystosowałem list otwarty z dnia 21 maja 1934 r. z zarzutami przeciwko niemu, jako człowiekowi i adwokatowi, ponieważ jednak zarzuty te są nieprawdziwe — cofam je i przepraszam p. adwokata Romana Stupnickiego za wyrządzoną mu krzywdę.

Upoważniam p. Romana Stupnickiego do ogłoszenia niniejszego oświadczenia na mój koszt, jednorazowo w pismach „Robotnik" i „Ziemia Radomska". (—) Michał Życzyński".

Za zgodność świadczy

Sekretarz Sądu: (podpis nieczytelny).
Pieczątka: Sąd Grodzki w Ostrowcu.

Rokowania socjalistów Francji z komunistami

o wspólny front przeciw faszyzmowi

nie dały rezultatu z winy komunistów

Dłuższy czas trwające pertraktacje francuskiej partji socjalistycznej z delegatami komunistów w celu prowadzenia w myśl propozycji komunistów wspólnej akcji „za zwolnieniem Thaelmanna, przeciwko ustawom dekretowym, przeciwko faszyzmowi i imperjalistycznej wojnie" zakończyły się **negatywną odpowiedzią socjalistów.** Komisja administracyjna partji socjalistycznej uzależniła swą współpracę od uzyskania zobowiązania ze strony komunistów, iż powstrzymają się od ataków na partję socjalistyczną i jej kierowników. Delegacja komunistyczna nie chciała złożyć takiego przyrzeczenia. Po dłuższych obradach komisja administracyjna upoważniła sekretarjat do udzielenia odmownej odpowiedzi przy równoczesnem podaniu motywów. (PAT).

***

Towarzysze francuscy proponowali krajowy „pakt o nieagresji" na czas prowadzenia wspólnej akcji. Komuniści w myśl wskazówki „Kominternu" odrzucili tę minimalną propozycję. Raz jeszcze została ujawniona „szczerość" komunistycznego hasła: „jednolitego frontu".

Japoński wszechwładny rezydent w Mandżurji

zapewnia o własnej pokojowości i oskarża Sowiety

„Daily Telegraph" ogłasza wywiad swego korespondenta z głównodowodzącym wojskami japońskiemi w Mandżurji i ambasadorem przy Rządzie nowego państwa, gen. Hiszikari. Generał zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby Japonja żywiła agresywne plany wobec Z. S. R. R. i podkreślił, że pomiędzy obu państwami niema żadnych spraw spornych, któreby nie mogły być rozwiązane w drodze rokowań. Gen. Hiszikari zaznaczył, że wojska japońskie w Mandżurji mają za zadanie utrzymanie ładu i porządku w tym kraju. Liczebność tych sił stanowi minimum konieczne dla obrony kraju. Przeprowadzone niedawno manewry lotnicze nie są zwrócone przeciwko Sowietom. Gen. Hiszikari zwrócił uwagę korespondenta na gorączkową działalność Sowietów na granicy Mandżurji. Podkreślił on że władze sowieckie przerzucają wielkie ilości wojska i budują fortyfikacje oraz lotniska najnowszego typu. Przygotowania te, zakończył swe wywody generał, nie wskazują na pokojowość polityki Sowietów na Dalekim Wschodzie. (ATE.).

***

Jak wiadomo, praktyka polityki japońskiej na Dalekim Wschodzie wygląda akurat odwrotnie.

Gabinet de Brocqueville'a

otrzymał votum zaufania, ale... czy otrzyma pełnomocnictwa?

Gabinet belgijski de Broqueville'a otrzymał votum zaufania. Za Rządem wypowiedziało się 93 posłów, przeciwko Rządowi 81, wstrzymało się od głosowania czterech. Podczas dyskusji de Broqueville zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakoby groził rozwiązaniem parlamentu w razie nieotrzymania votum zaufania ze strony Izby. W kołach politycznych uważają, iż, pomimo otrzymania votum zaufania, sytuacja Rządu jest dosyć trudna, **tembardziej, że wkrótce będzie musiał zwrócić się do parlamentu o udzielenie mu pełnomocnictw natury finansowej.** (PAT).

Obiecanki

Wiele można zarzucać naszym czynnikom „sanacyjnym", ale przyznać im trzeba, że nigdy nie grzeszą brakiem optymizmu. Enuncjacje dygnitarzy „sanacyjnych" zawsze pełne są frazesów na temat „wysiłków", „twórczości", „rozwoju" i t. p. Wyrażenie „byczo jest" nigdy nie schodz' im z ust, nawet wówczas, gdy prawdziwa rzeczywistość polska ukazuje wszystkim swe smutne oblicze.

I obiecywać umieją. Gdy ilość bezrobotnych zwiększa się w zastraszającem tempie, gdy warsztaty milkną, a kominy fabryczne zasnuwają s'ę siecią pojęczyn, — nawet wówczas pełni są jaknajlepszych myśli i z niesłychanym tupetem oświadczają, że jutro już wszystko będzie dobrze.

Tak też było i ze sprawą bezrobocia. W lutym b. r., gdy już nędza mas bezrobotnych dochodziła do zenitu, a w różnych miejscowościach kraju raz po raz następowały rozruchy, nierzadko kończące się strzelan'ną, wówczas postanowiono uspokoić zgłodniałe masy, ogłaszając plan likwidacji bezrobocia.

Urządzono więc specjalną konferencję, na której różni dygnitarze opowiadali, jak to Rząd opracował szczegółowy plan zwalczenia bezroboc'a. Zabierał głos wiceminister Lechnicki, dyr. Klarner i wielu innych, a każdy z ołówkiem w ręku wykazywał cyfrowo, że za kilka tygodni nie będzie już w Polsce an' jednego bezrobotnego. Z oświadczeń owych dygnitarzy dowiedzieliśmy się, że wyasygnowano już sumę 320 milj. złotych, co pozwoli na zatrudnienie 213.000 bezrobotnych, a zwiększenie ilości ludzi, mających stały zarobek, w tak znacznym stopn'u wpłynie na ożywienie życia gospodarczego, że również i reszta bezrobotnych znajdzie warsztaty pracy.

Tak głosił Rząd przez usta swych ministrów i wyższych urzędników.

Obietnice nastąpiły, należało tylko czekać na zrealizowanie 'ch.

Zbliżył się wreszcie termin, wyznaczony na rozpoczęcie robót, objętych owym planem inwestycyjnym. Społeczeństwo z trudem ponosiło ciężary w postaci zwiększonych świadczeń na Fundusz Pracy, specjalnych podatków od żarówek, piwa ' t. d., pocieszając się myślą, iż wreszcie fabryki ruszą i życie gospodarcze potoczy się normalnym torem.

W dniu 1-ym kwietnia, a więc w terminie wyznaczonym na uruchomien'e robót, ilość bezrobotnych rejestrowanych przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy wynosiła 388 tysięcy. Ale obiecane roboty jakoś się nie zaczynały. Wydawało się, że jeszcze jest czas, że nikomu się nie śpieszy.

Upłynęły trzy miesiące. Najlepsze, letnie miesiące, jedynie odpowiednie dla uruchomienia robót publicznych, stanowiących największą pozycję w rządowym planie inwestycyjnym. I dziś znów Urzędy Pośrednictwa Pracy notują cyfrę bezrobotnych: 315.791 osób.

A więc po wielkich zapowiedziach, po zmuszeniu wszystkich obywateli do świadczeń na rzecz walki z bezrobociem, zdołano zatrudnić ledwie 72 tysiące osób. Gdzież jednak podziała się ta obiecana praca d'a 213 tysięcy? Gdzież „ożywienie życia gospodarczego"?

Dane Gł. Urz. Statystycznego z lat ubiegłych rzucają ciekawe światło na „natężenie walki z bezrobociem". W okresie od grudnia 1931 r. do czerwca 1932 roku wykazują zmniejszenie ogólnej liczby bezrobotnych o 49 tysięcy, od grudnia zaś ub. roku do czerwca b. r. — tylko 27 tysięcy. A trzeba dodać, że lata 1931 — 32 nie wymagały tak wielkiego wysiłku w zwalczaniu bezrobocia, jak dziś, gdy wszyscy są już strasznie wyczerpani długotrwałą nędzą.

Na oficjalne „zmniejszenie" liczby bezrobotnych wpłynęło utworzenie kilkudziesięciu „obozów pracy", gdzie za nędzne wyżywienie i 18 zł. 50 gr. na miesiąc pracują ludzie w warunkach, przypominających karne ciężkie roboty. Urząd Statystyczny cieszy się ze „zmniejszenia" bezrobocia.

W ciągu ostatniego tygodnia liczba rejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 4 tysiące. Jeżeli w tem tempie będzie rozwijała się akcja zatrudniania ludzi, (a nic nie wskazuje, że będzie lepiej, raczej gorzej!) to do października może się jeszcze zmniejszyć o 48 tysięcy. Zostanie więc jeszcze 268 tysięcy. A później znów zacznie się zwiększać i niewiadomo nawet, na jakiej cyfrze stanie.

Pozatem nie należy zapominać, że przytoczone przez nas cyfry stanowią „oficjalne" dane. W rzeczywistości bezrobotnych jest conajmniej trzy razy więcej.

Jeszcze raz spaliły na panewce „sanacyjne" obiecanki. Setki tysięcy bezrobotnych mogą spoglądać w swą czarną przyszłość bez żadnej nadziei na poprawę...

w. cz.

Przegląd prasy

PARTYJNE I RASOWE PRZYWILEJE GOSPODARCZE".

„Czas" wystąpił w tych dniach z artykułem, zwalczającym antysemityzm gospodarczy, jako czynnik destrukcyjny w gospodarce państwa.

„Nasz Przegląd" cytując uwagi „Czasu", pisze:

„Po Warszawie krąży następująca anegdotka. Do pewnej instytucji kredytu publicznego zgłosił się jakiś gentelman i powiedział dyrektorowi:

Mój Panie, niech pan da mi miljon na założenie interesu, coprawda splajtuję i nigdy tego miljona nie zwrócę, ale zato założę taki oddział Strzelca, jakiego jeszcze nie widzieliście.

No i podobno dostał pieniądze.

Na sto razy większą skalę widzielibyśmy to samo w razie forytowania przez politykę gospodarczą państwa antysemityzmu. Żądanoby od państwa kredytów poprostu na tej podstawie, że petent jest stuprocentowym aryjczykiem".

Pomiędzy „sanacją" a endecją co do przywilejów istnieje ta różnica, że gdy pierwsza przywilejami obdarza tych, co tak, a nie inaczej, krzyczą i śpiewają to druga radaby obdarzyć przywilejami tych, co tak, a nie inaczej, się modlą.

ZA GRANICĄ NIEMIECKĄ

Za granicą niemiecką dojrzewają wypadki, których doniosłość trudno dzisiaj przewidzieć. Daliśmy wyraz tym oczekiwaniom przed paroma dniami. Dzisiaj znowu możemy cytować, co o tem pisze „Polonia" katowicka.

„Hitler—pisze „Polonia"—jest obecnie wystarczająco słaby i wewnątrz i zewnątrz kraju, by jego przymusowi sprzymierzeńcy z prawicy niemieckiej, którzy grupują się dokoła autorytetu prezydenta Hindenburga, mogli spróbować przynajmniej przejść do małej ofenzywy. Załagodzenie konfliktu z wicekanclerzem niewątpliwie nie wzmocniło autorytetu Hitlera, wykazując już całkiem wyraźnie, że miał on jakieś obawy przed pójściem na ostre...

... wydaje się nam, że mowa wicekanclerza była posunięciem dokładnie przemyślanem i obliczonem właśnie na to, jaka będzie bezpośrednia reakcja po przeciwnej stronie. Równocześnie zaś była to druga próba, wycelowana na nieco dalszy dystans; wydaje się nam, że na mowę wicekanclerza Papena trzeba patrzeć jak na rodzaj ostrzeżenia pod adresem strony przeciwnej: — może cofną się w niektórych punktach. Jeśli chodzi o pierwszy cel, to odpowiedź już mamy w załatwieniu konfliktu, jaki powstał bezpośrednio po mowie. Na wyniki drugiego, przypuszczalnego celu mowy marburskiej trzeba będzie nieco poczekać.

Mowa wicekanclerza Papena odsłoniła nam fermenty, jakie dojrzały już w łonie rządu niemieckiego. Spodziewać się można, że fermentów tych tak prędko nie da się zlikwidować, chyba za cenę poważnych ustępstw ze strony hitleryzmu na rzecz prawicy niemieckiej".

Kierownicy polityki polskiej winni wytężyć obecnie słuch i wzrok na to, co się dzieje w Trzeciej Rzeszy.

STARE METODY.

Cicha wizyta delegata Niemiec majora Ribentroppa u ministra spr. zagr. Francji p. Barthou dała „Dziennikarzowi Bydgoskiemu" asumpt do następujących niepozbawionych słuszności uwag:

„Wszyscy zgadzamy się, że odprężenie stosunków między Polską a Niemcami jest nietylko korzystne, ale i potrzebne. Ale wszyscy również powinniśmy sobie zdawać sprawę, iż nie wolno zamykać oczu ani na straszną lekcję dziesięciu wieków, ani na wypadki ostatnich miesięcy i ostatnich dni. Propozycja, jaką bezpośrednio po wizycie Goebbelsa w Warszawie przedłożył ministrowi Barthou major Riebbentropp — owo „porozumienie we dwójkę", idące aż do „gentlemen agreement" obu sztabów generalnych — ma swoją wymowę. Niemcy prowadzą politykę na dwie strony. Raz kusi się Warszawę, a drugi raz Paryż. Są to dawne metody berlińskie, które stosowano już w czasie polsko - pruskiego przymierza przed drugim rozbiorem. Tylko, że tym razem społeczeństwo jest zanadto wyrobione, a miejmy nadzieję, że i rząd jest dość ostrożny, aby uniknąć wyboru dróg, z których niema powrotu".

x. y. z.

Przebieg Międzynarodowej Konferencji Pracy

Wnioski tow. Jana Stańczyka

Międzynarodowa Konferencja Pracy uchwaliła we czwartek kilka projektów konwencyj międzynarodowych. Jeden z tych projektów dotyczy zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Przewidziane w nim formy zabezpieczenia odpowiadają obowiązującemu ustawodawstwu polskiemu w tej dziedzinie.

Dalej konferencja przyjęła projekt konwencji o odszkodowaniu za choroby zawodowe, który to projekt rozszerza dawniejszą listę chorób zawodowych, uprawniających do odszkodowania.

Wreszcie przyjęto projekt konwencji o czasie pracy w automatycznych hutach szkła taflowego.

Pozatem konferencja ukończyła pierwszą dyskusję na temat konwencji o zachowaniu uprawnień ubezpieczonych przez emigrantów, ustalając kwestjonarjusz, który będzie przedłożony poszczególnym rządom do rozpatrzenia.

Co się tyczy dalszych losów projektu o skróceniu czasu pracy, to dotychczas nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Jak wiadomo, odpowiedni projekt konwencji upadł naskutek braku quorum. Grupa rządowa uchwaliła rezolucję, na mocy której rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy miałaby zdecydować na podstawie zebranych dokumentacyj i odpowiedzi rządów, czy należy wpisać tę sprawę na porządek dzienny przyszłorocznej konferencji. Grupa robotnicza nie zajęła jeszcze stanowiska wobec tej propozycji. (PAT).

* *
*

W niedzielę odbędzie się konferencja przedstawicieli organizacyj górników, celem ustalenia postępowania na konferencji w sprawie ratyfikacji konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla. Konferencja ta odbędzie się 26 b. m.

Przedstawiciel górników polskich tow. Stańczyk wystąpi na tej konferencji z wnioskiem, aby egzekutywa Międzynarodówki Górniczej zgłosiła wniosek o rychłe zwołanie konferencji krajów, produkujących węgiel, dla przeprowadzenia międzynarodowego porozumienia co do podziału rynków węgla i ustalenia cen. (PAT).

Wielkie zwycięstwo

Zw. Robotników Przem. Metalowego

w wyborach w firmie H. Cegielski w Poznaniu

W dniu 21 czerwca 1934 r. odbywały się wybory do Wydziału Robotniczego w firmie H. Cegielski w Poznaniu. Do wyborów stanęły trzy organizacje zawodowe.

Lista Nr. 1 Z. Z. P. otrzymała głosów 144 i 1 mandat.

Lista Nr. 2 Praca Polska — głosów 99 i 1 mandat.

Lista Nr. 3 Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce otrzymała głosów 695 i mandatów 8.

Ogółem oddano głosów 938.

Zlot warszawski

Już niedługo, bo w piątek 29 czerwca odbędzie się w Warszawie JEDNODNIOWY ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ. Zlot odbywać się będzie na terenie Żoliborza, gdzie wysiłkiem robotniczym dźwignięte zostały potężne bloki mieszkaniowe, zajmowane przez ludzi pracy.

Tegoroczny zlot: Turowców, Czerwonych Harcerzy i socjalistycznych sportowców odbiegać będzie charakterem swoim od dotychczasowych Zlotów. Zmieniły się czasy, a wraz z niemi zmieniają się formy naszych demonstracyj. Nie towarzyska pogwarka, nie beztroska zabawa będzie dominować nad piątkowem spotkaniem naszej socjalistycznej młodzieży, lecz świadomość zadań, jakie ciążą na młodem pokoleniu socjalistycznem, które nie może ani na chwilę ustawać w walce i na każdym kroku podkreślać musi nietylko swe przywiązanie do sztandarów, lecz przedewszystkiem gotowość oddania sił swoich do dyspozycji ruchu.

I dlatego kładziemy tak duży nacisk na masowy charakter Zlotu okręgowego młodzieży robotniczej, Zlotu, który będzie sprawdzianem gotowości młodzieży i żywotności w jej sercach ideałów socjalistycznych.

Wycofanie z obiegu

Minister skarbu zarządził, iż z dniem 30 września r. b. tracą moc prawnego środka płatniczego 5-złotowe monety srebrne (dużych rozmiarów).

Do dnia 30 września 1936 monety te będą jednak wymieniane oraz przyjmowane przez kasy skarbowe oraz oddziały Banku Polskiego. (PRESS.).

Zaślubiny b. premjera

Onegdaj w Warszawie odbył się ślub b. premjera, p. Janusza Jędrzejewicza z p. Baudoin de Courtenay - Ehrenkreutzową.

Małżonkowie wyjechali po ślubie w podróż do Francji.

Nowy numer

„TYGODNIA ROBOTNIKA"

przynosi między innemi:

Za parawanem antysemityzmu.

Robotnicy i chłopi do niewoli.

Ag'tator Hitlera na trybunie w Warszawie.

Międzynarodówka faszyzmu.

Krwawe 10 dni w Toledo.

Jak i gdzie przyjmują ministrów Hitlera?

Cena egz. 10 gr. Do nabycia u sprzedawców ulicznych.

Zagadnienia gospodarcze Białowieży

Wrażenia naszego sprawozdawcy

STRONA GOSPODARCZA PUSZCZY.

Puszcza Białowieska, jako objekt przyrodniczy, jest jedynym w Europie kompleksem lasów, który zachował się w pierwotnej naturalnej formie. Na obszarze 46 km. kw. mieści się Park Narodowy, to żywe muzeum puszczy. Pozostały obszar około 1150 km. kw. stanowi pokaźny objekt planowej gospodarki leśnej.

Drzewo, bezcenny skarb puszczy, wyrąbywane jest obecnie według bardzo szczegółowo opracowanego planu. Wyręby, otrzymane w spadku po okupantach, niezasiane, stanowiły w Białowieży około 46.000 ha. t. j. 13 proc. powierzchni leśnej. W drodze sztucznego odnawiania, te cmentarzyska leśne stopniowo są zmniejszane i w ciągu najbliższych 15 lat znikną zupełnie. Jak trudno jest odrobić człowiekowi strasznie niszczycielskie skutki wojny, świadczy o tem ilość lat pracy, jaka została już włożona i jaką trzeba będzie jeszcze włożyć w odrobienie zniszczenia wojennego. Zalesianie przestrzeni zdewastowanych przez wojnę kosztuje bardzo dużo pieniędzy. W roku 1932-33 wydano na ten cel 406 tys. zł. Mniej więcej tyle samo wydatkowana w latach poprzednich.

Najistotniejszą funkcją puszczy jest dostarczanie drewna. Lasy Państwowe prowadzą w r. b. 35 tartaków, które przecierają rocznie półtora miljona metrów sześc. surowca: sosnowego, świerkowego, jodły, dębiny.

W tartacznictwie państwowym zatrudnionych jest około 9.000 robotników, których zarobek łączny, według danych Dyrekcji Lasów Państwowych sięga około 7 miljonów złotych. Większość produkcji tartaków państwowych przeznaczona jest na rynki zagraniczne. Eksport materjału drzewnego odbywa się najwięcej do Anglji, Belgji, Holandji, Szwajcarji, Danji i państw skandynawskich, Czechosłowacji, Palestyny, Niemiec i Południowej Afryki. Najpoważniejszym jednak odbiorcą drewna polskiego jest Anglja, która konsumuje około 75 proc. naszego eksportu.

Eksport drewna z Polski zagranicę ma doniosłe znaczenie dla rozwoju naszej marynarki handlowej, dziś bezczynnie rzucanej falą o brzeg w porcie gdyńskim. Wytworzył się tak dalece anormalny stan rzeczy, że „gros" drewna wywożą z Polski okręty zagraniczne, zwłaszcza niemieckie, podczas kiedy okręty polskiej marynarki handlowej stoją bezczynnie, a marynarze błąkają się po lądzie i cierpią głód, pozostając bez pracy od kilkunastu już miesięcy.

Jeden z wyższych urzędników Dyrekcji Lasów mówił nam w Białowieży pięknie o społecznej wartości lasów państwowych i skarbów w nich zawartych. Namalował nam piękny obraz przyszłości związanej z rozwojem planowej gospodarki leśnej, która ujęta w zorganizowaną formę — będzie musiała posiadać własne środki komunikacyjne, nawet własną flotę handlową. Zdajemy sobie sprawę z tego, że daleko jest jeszcze do urzeczywistnienia tych wielkich planów gospodarczych. Ale skromnie zapytujemy: czy zamiast snucia mirażu „potęgi morskiej lasów państwowych", nie należałoby rzucić okiem na t. zw. „okno Polski" — Gdynię, w której dwie trzecie ogółu marynarzy jest od przeszło roku zlokautowanych i tam zanieść społeczno - państwową inicjatywę, która przecież jest w stanie na tamtejszym odcinku jeżeli nie zlikwidować, to przynamniejj poważnie zmniejszyć bezrobocie, tę największą klęskę, jaką ludzie pracy i ludzie morza są w Polsce dotknięci.

Ile lasy państwowe dają przelewu do Skarbu Państwa, — pisaliśmy niejednokrotnie. Lasy stanowią dzisiaj jeden z cenniejszych objektów gospodarki narodowej.

Tutaj „etatyzm", mający dużo wad, ale objektywnie, społecznie pożyteczny jest solą w oku najrozmaitszym sferom: zwłaszcza ziemiańsko - konserwatywnym; krzywym okiem patrzą również na gospodarkę lasów państwowych najrozmaitsi prywatni eksporterzy drewna, doniedawna jedynie władcy i rabusie lasów i puszcz polskich.

Za kulisami kierownictwa lasów państwowych toczy się od dłuższego czasu zaciekła walka o kierunek gospodarki. Działają anonimowe siły, mocne potęgą pieniądza i sumą politycznych stosunków.

STOSUNEK DO ROBOTNIKÓW.

Pokazano nam dziennikarzom puszczę, w całym jej majestacie, w całej potędze i okazałości. Wszystko oddano do naszej dyspozycji.

Traf zrządził, że w tym okresie, kiedy w białowieskich lasach bawiła wycieczka dziennikarzy, jednocześnie z całej nieomal Polski zjechały najrozmaitsze wycieczki. Wśród nich była wycieczka robotnicza, złożona z kilkudziesięciu osób, które z wielkim wysiłkiem zdobyły się na oszczędność kilkunastozłotową i obróciły ją na zwiedzenie Białowieży. Stosunek miejscowych władz do tej wycieczki był conajmniej dziwny. Fakt, że robotnicy nie mogli zwiedzić tartaku w Hajnówce, ponieważ w tym samym dniu zwiedzali go dziennikarze i przedstawiciele dyrekcji, mówi sam za siebie. Nie wspomnę już tutaj, o nieudałej próbie niedopuszczenia do przedstawiciela „Robotnika" delegatów Zw. Zaw. Robotników Drzewnych, którzy poprostu chcieli porozumieć się ze swoim towarzyszem, którego znają od dłuższego czasu.

Tego rodzaju objawy „gorliwości" obudzić musiały zastrzeżenia nawet wśród prorządowych dziennikarzy, którzy ani rusz nie mogli zrozumieć przyczyn tej izolacji dzienikarzy od robotników, od tych robotników, o których ofiarnej pracy i wielkim wysiłku — tak wiele mówiono nam w puszczy.

A. O.

Walka robotników budowlanych stolicy trwa dalej!

W przemyśle budowlanym, w którym kryzys ujawnił się z całą jaskrawością, płace robotników zostały obniżone do tego stopnia, że przed robotnikami pracującymi sezonowo, którzy prawie wcale nie korzystają ze świadczeń ubezpieczeniowych, stanęło pytanie czy można nadal pracować przy tak nędznych zarobkach, które w przecięciu rocznem wynoszą zaledwie grosze.

Przemysł budowlany, mający kolosalne znaczenie dla życia gospodarczego w kraju, w ostatnich latach jest prawie całkowicie uzależniony od kredytów rządowych, udzielanych B. G. K. Wszystkie większe budowy — są to roboty, prowadzone z pieniędzy państwowych lub instytucji społecznych, a więc funduszów publicznych .Tymczasem w budownictwie, jak i w całym przemyśle budowlanym panują tego rodzaju stosunki, że — jak stwierdzili na odczycie w Banku Gospodarstwa Krajowego pp. dyr. Garbusiński i nacz. Kaczorowski— płace robotników budowlanych w Polsce są o 50 proc. niższe od płac robotników w innych krajach. Wszystkie materjały w Polsce są tańsze, natomiast koszty budowy u nas mimo to — są znacznie wyższe. Z tego mamy prosty wniosek, że gospodarka w całym przemyśle budowlanym jest skandaliczna, nie mówiąc już o grubszych aferach, wielkich i drobnych katastrofach, oraz niesłychanych warunkach przetargowych.

Z drugiej strony, wskutek niesłychanego wyzysku, wśród robotników budowlanych panuje przerażająca nędza, to też nic dziwnego, że w ostatnich czasach przez kraj cały przechodzi ponownie fala strajków — i że robotnicy walczą rozpaczliwie o minimum płacy, któreby ich i ich rodziny mogło uratować dosłownie od śmierci głodowej.

Wczesną wiosną robotnicy rozpoczęli w cegielniach podwarszawskich strajk, który trwał 7 tygodni. Przemysłowcy ceramiczni nie zgodzili się jednak na zawarcie umowy zbiorowej i podwyższenie niesłychanie niskich zarobków, powołując się na to, że rząd, ustalając cenę na cegłę, uniemożliwił przemysłowcom uwzględnienie słusznych żądań robotniczych!

Po rozpoczętych w zeszłym roku strajkach, robotnicy budowlani zdołali utrzymać następujące płace w poszczególnych miejscowościach: w Krakowie dla murarza i cieśli do zł. 1.40 za godzinę i dla robotnika 0.60, jako minimum płacy; w Gdyni orzeczeniem arbitrażowem ustalono płace dla murarza i cieśli na zł. 1.20 i dla robotnika na zł. 0.60 na godzinę; w Lublinie dla murarza i cieśli nawet od zł. 1.10 do 1.30 za godzinę, zaś w Łodzi — po tygodniowym strajku — podwyższono płace murarzom i cieślom na zł. 1.10 do zł. 1.34 za godzinę. Tegoroczny strajk zdunów warszawskich, który był wyjątkowo solidarny, doprowadził do uregulowania płac, które obecnie wynoszą 2 zł. na godzinę.

Przemysłowcy budowlani w Warszawie w ciągu dwóch lat uchylają się od zawarcia umowy zbiorowej. Po dwóch tygodniach strajku w roku zeszłym i w drugim tygodniu ponownego strajku w sezonie bieżącym przemysłowcy warszawcy, po wycofaniu jednej kategorji płac wynoszącej dla murarza zł. 0.80 za godzinę, zaproponowali w formie ultymatywnej niewspółmiernie niskie płace dla robotników warszawskich, wynoszące dla murarza zaledwie zł. do zł. 1.20 za godzinę, zaś dla robotników zł. 0.45 za godzinę. Przemysłowcy usiłują dowieść, że żądania robotnicze są nierealne i że jeśli delegaci i robotnicy nie przyjmą ich propozycji, to niech trwający zatarg rozstrzyga życie, **a więc chcą zmusić robotników głodem do uległości.**

W dniu 22 b. m. w Inspekcji Pracy I-o Okręgu odbyła się konferencja, na której, po naradzeniu się ze stronami, p. Inspektor Domaniewski jako najwyższą płace dla murarza zaproponował zł. 1.30 za godzinę. Natomiast inne płace nie zostały określone. Oczywiście, że takie stanowisko było nie do przyjęcia dla robotników, walczących o minimum płac dla wszystkich kategoryj. Przemysłowcy uznali dalsze rokowania za niecelowe, zaś Inspektor Pracy, cofając swoją propozycję, uznał jednak żądania robotnicze za słuszne, oświadczając, że dzisiejsze płace przy pracy sezonowej są znacznie niższe od płac robotników stale zatrudnionych — i **że nie wystarczają na najskromniejsze wyżywienie rodziny.**

Prasa, jak również wielu budujących (a nawet i niektórzy przedsiębiorcy), podkreślają, że płace robotników budowlanych są stanowczo za niskie, że na rynku pracy i w całym przemyśle budowlanym panuje poprostu anarchja. Tylko Rząd, mający tu decydujący głos, i Stowarzyszenie Przemysłowców Budowlanych nie chcą uznać żądań robotniczych. Głodem probuje się złamać opór robotników, których kosztem popiera się rzekome „tanie" budownictwo.

Jednak robotnicy budowlani, przy poparciu klasy robotniczej, postanowili trwać w walce aż do zwycięskiego końca.

Organizacje robotnicze i komisja strajkowa widząc możliwość długiego trwania akcji, już teraz zwracają się do całej klasy pracującej o zorganizowanie pomocy dla strajkujących robotników, walczących o prawo do życia.

FELIKS SOCHA.

Zatarg w warszawskich restauracjach trwa

Strajk pracowników, zatrudnionych w przemyśle gastronomiczno - hotelowym, przedłuża się z winy restauratorów, którzy odmówili rozpoczęcia rokowań, aż strajkujący nie przystąpią do pracy.

Wobec przedłużania się strajku inspekcja pracy zamierza w dniu dzisiejszym podjąć kroki, zmierzające do odbycia wspólnej konferencji.

Jak dotąd strajk ma przebieg spokojny. Kolportowane przez prasę burżuazyjną wiadomości, jakoby do Warszawy sprowadzono 150 kucharek z Poznania, nie odpowiadają prawdzie.

Strajk w Pełczy

Robotnicy w Pełczy pow. Dubieńskiego, strajkują bez przerwy. Aresztowanych wprawdzie zwolniono, ale represje nie ustają. Ostatnio policja żąda od robotników zwrotu narzędzi.

Ciekawe, że inżynier z zarządu drogowego w Dubnie p. Zębicki, przybył w towarzystwie przedsiębiorcy Jakubowicza, by namawiać robotników, aby zgodzili się na obniżki, **przyczem wywierał presję na robotników, grożąc zerwaniem umowy z Jakubowiczem o dostawę kamienia. Czy p. Zębicki działał w swoim imieniu, czy też z polecenia wydziału drogowego?** Stwierdzamy, że w każdym razie stanowisko to wymaga napiętnowania. Właśnie wydział, dając przedsiębiorcy roboty, winien zastrzec się przeciw obniżaniom zarobków, a nie pomagać przedsiębiorcy w wyzyskiwaniu robotników.

Konferencja z inspektorem pracy nie doprowadziła do żadnego układu, albowiem Jakubowicz oświadczył, że z powodu cofnięcia zamówień przez wydział nie ma już nic do gadania.

Robotnicy rozumieją, że jest to sprytny wybieg i w strajku trwającym 6 tygodni nie załamali się.

Likwidacja strajku w fabryce Cytrona w Supraślu

Strajk w fabryce Cytrona w Supraślu został zlikwidowany.

Strajk w fabryce Deichsla

Strajk w fabryce Deichsla w Sosnowcu trwa nadal bez zmiany.

Wcześnie zaczynają... Studentki w roli łamistrajków

Trwający w Warszawie strajk kucharzy doprowadził do niezwykle charakterystycznych anomalji. Oto większe zakłady gastronomiczne uciekły się do pomocy bezrobotnych, nie chcąc dopuścić do unieruchomienia kuchni. **Jedna z restauracji zaangażowała do pomocy 3 bezrobotne studentki słuchaczki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.**

Wstyd! (PID.).

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

100,000 zł. Nr. 137215.

5,000 zł. Nr. 33591.

2,000 zł. N-ry: 94387 118838.

1,000 zł. Nr. 29006.

500 zł. N-ry: 37796 41926 150621.

400 zł. N-ry: 422 6711 94842 105841 111028 113133 135967 150360 158218 165481.

200 zł. N-ry: 11546 34569 35897 38364 57968 58098 66506 71956 73126 87561 90608 102436 119538 136838 160362.

II ciągnienie.

20,000 zł. Nr. 84203.

10,000 zł. Nr. 162934.

2,000 zł. N-ry: 22277 47361 111650.

1,000 zł. N-ry: 43510 148432.

500 zł. N-ry: 6345 79900 114834 115563 136875.

400 zł. N-ry: 6324 42524 128663.

200 zł. N-ry: 30930 42936 56056 92451 96697 117313 130108 139312.

150 zł. N-ry: 10495 20594 25183 38024 43348 43692 45212 54884 54718 109909 126156 129393 136769 147100 155621 161803 161830.

Wygrane pocieszenia po 500 zł.

5952 7464 9093 10013 906 90 12296 14226 16725 19927 21780 27413 29815 32573 33759 893 34291 446 35895 38048 38100 39152.

42226 42473 43594 48817 52581 53517 61995 67065 70124 267 72843 73269 74664 75380 77343 78359 81834 83754 86546 87957 89327.

90643 92803 93831 99 95517 96986 100408 104419 105820 106261 563 107598 996 111505 900 117039 122176 133815 140039 247 146761 147105 148251 457 149810.

150153 152068 155748 158036 159966 160195 164350 165542 168489 523 347.

Włamanie na Dworcu Głównym

W Sądzie Okręgowym Warszawy w poniedziałek odbędzie się głośna sprawa o włamanie do Kasy towarowej na Dworcu Głównym w Warszawie.

Na ławie oskarżonych znajdzie się 14 osób, z których część oskarżonych jest o dokonanie włamania, część zaś o przechowywanie łupu i o okazanie pomocy włamywaczom.

Włamania dokonano w nocy 10 września 1933 r., a wykryto je rano. W lokalu znaleziono 3 rozprute kasy (z których zabrano 72 tys. zł.) i związanego woźnego Karolaka. Karolak twierdził, że w nocy wtargnęło do lokalu kilku osobników, z których dwuch miało mundury policyjne, obezwładniło go i po rozpruciu kasy zbiegło. W toku śledztwa Karolak zmienił zeznania i przyznał się do udziału we włamaniu.

Karolak zeznał, iż jakichś dwuch osobników zaprosiło go na wódkę do kawiarni Remblów przy ul. Żelaznej i zaproponowało mu udział w projektowanym włamaniu. Namowy poparte miały być groźbami śmierci w razie zdrady i powtarzały się wielokrotnie. Osobników tych, którymi byli Wiśniewski i Kowalski, Karolak widywał często na terenie kolejowym w czapkach kolejarskich. W projektach poruszano nawet zamiar zabicia kasjera. Proponowano Karolakowi, aby kasjerowi odwożącemu pieniądze z kasy do Banku Polskiego sprowadził taksówkę prowadzoną przez członka bandy. Karolak bał się tego rodzaju sprawy i przystał na współudział we włamaniu. Bandyci pobili wyznaczonego na ten dzień na dyżur woźnego Mularczaka, wobec tego Karolak objął za niego dyżur. Karolak zaangażował jeszcze do pomocy bandytom swego brata, licząc na większą część zysków przy podziale łupu. Narzędzi dostarczyli właściciele kawiarni Rembiowie, u których też dwuch uczestników włamania przebrało się w mundury policyjne, dostarczone przez żonę Kowalskiego. We włamaniu według słów Karolaka brali udział Kowalski Andrzej, Milczarek Roman, Majer Szmoler, Czesław Grzesiński i Mieczysław Wiśniewski. Karolak ich wpuścił do kasy, po rozpruciu kasy dał bratu swemu Władysławowi otrzymane przy podziale 19 tys. zł. na przechowanie.

Po zeznaniach Karolaka policja odnalazła wszystkich uczestników włamania, przyczem Szmolera aresztowano w chwili, gdy popełniał włamanie w Mysłowicach. Część łupu znaleziono na przechowaniu w Rembertowie u niejakiej Zychowiczowej, część u Aniszewskiego, część u Kowalewskiej, znaczna ilość pieniędzy zginęła.

Ciekawym szczegółem sprawy jest to, iż w czasie śledztwa dokonano włamania do gabinetu sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo i skradziono akty śledztwa. Przed sądem staną Karolak, Kowalski, Milczarek, Szmoler, Grzesiński, Wiśniewski, Żychowiczowa, Kozłowska, Aniszewski, Grzesińska, Remblowie. Wszyscy odpowiadają z więzienia.

I. K.

Wybory prezydentów i ławników według rozporządzenia M. S. Wewn.

Dnia 22 b. m. ogłoszone zostało w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 13 b. m. w sprawie regulaminu wyborczego do zarządu miejskiego.

Prezydenta miasta, wiceprezydentów, burmistrza, wiceburmistrza i ławników wybierają radni w głosowaniu tajnem za pomocą kart do głosowania i kopert, przyczem konieczna jest obecność więcej niż połowy ustawowej liczby radnych. Wybory członków zarządu miejskiego zarządza w miastach niewydzielonych starosta powiatowy, w miastach wydzielonych wojewoda, a w Warszawie minister spraw wewnętrznych. Akt wyborczy rozpoczyna się od zgłoszenia kandydatów przez radnych.

Przy wyborach prezydenta miasta, wiceprezydentów, burmistrza, wiceburmistrza głosowanie odbywa się na poszczególnych kandydatów, przy wyborach ławników na listy kandydatów. Za wybranego na prezydenta, wiceprezydenta, burmistrza albo wiceburmistrza uznaje się tego zpośród kandydatów, który uzyskał taką ilość ważnych głosów, jaka cyfrowo odpowiada co najmniej połowie plus 1 ustawowej liczby radnych. Jeżeli żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej większości, następuje głosowanie ściślejsze.

Liczba ławników w zarządzie miejskim stanowi 10 proc. ustawowej liczby radnych i nie może być mniejsza od trzech. Ławnikiem może być każdy obywatel polski bez różnicy płci, mający co najmniej 30 lat i prawo głosowania na terenie danego miasta, bez względu na to, czy jest radnym czy nim nie jest. Lista kandydatów na ławników powinna być zgłoszona na piśmie i podpisana w miastach do 25 tysięcy mieszkańców przez jedną czwartą, w miastach ponad 25 tys. do 120 tys. mieszkańców przez jedną szóstą, a w miastach ponad 120 tys. mieszkańców przez jedną dziesiątą ustawowej liczby radnych danego miasta. Łączenie list na ławników jest niedopuszczalne. (Press).

Jeszcze trzy miesiące!

Agencja PID. dowiaduje się, iż kadencja Zarządu komisarycznego m. Warszawy potrwa jeszcze tylko trzy miesiące. Władze nadzorcze nie wykorzystają przewidzianego w ustawie samorządowej uprawnienia prolongaty urzędowania czasowego prezydenta Kościałkowskiego na okres dalszych sześciu miesięcy. W ten sposób kadencja zarządu komisaryczengo zakończy się z m. wrześniem, do tego bowiem czasu przeprowadzone będą wybory do Rady Miejskiej w Warszawie.

Konstanty Federowicz

W dniu 21 czerwca r. b. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie (gruźlicy) w Rakowie pod Częstochową, tow. Konstanty Fedorowicz, pozostawiwszy żonę i dwoje małych dzieci.

Tow. Fedorowicz przez kilka lat był przewodniczącym Dzielnicy P. P. S. w Rakowie, członkiem O. K. R-u, Zarządu Echa Robotniczego, Zarządu Zw. Rob. Przemysłu Metalowego. Był to człowiek oddany całą duszą idei socjalistycznej i pracy społecznej.

Przy ostatnich wyborach do Rady Miejskiej był drugim kandydatem z listy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych i przeszedł jako pierwszy zastępca. W poczuciu obowiązku, mimo ciężkiej choroby, czynny był jeszcze przy wyborach do Rady Miejskiej i dopilnował swojej kolejki, aby odgłosować.

Ubył z szeregów Częstochowskiej Organizacji P. P. S. człowiek czystej duszy, prawego charakteru, oddany Sztandarowi Socjalizmu.

Cześć Jego pamięci.

***

Rodzinie zmarłego tow. Fedorowicza wyrażamy głębokie współczucie.

Pogrzeb tow. Fedorowicza odbędzie się w Rakowie w sobotę, dnia 23-go czerwca r. b. o godz. 4-ej po poł.

Zeznania kolegow i matki mordercy Garncarzówny

Wczoraj w czwartym dniu procesu o morderstwo Garnczarzówny przesłuchani byli świadkowie. Mi. in. zeznawali prof. Ostrowski, który w swoim czasie uczył Schenkirzyka w gimnazjum. Z zeznań jego wynika, że Schenkirzyk był nienagannym uczniem. Charakteryzowała go jednak pewna bierność usposobienia i słaba wola. Świadek Władysław Sperczyński, uczeń Akad. Sztuk Pięknych, określa osk. Schenkirzyka jako dobrego kolegę.

Świadek Fusek również uczeń Akad. Sztuk Pięknych charakteryzuje Schenkirzyka również dodatnio, nazywając go zdolnym uczniem. Prof. Piwko, który uczył Schenkirzyka przez 4 lata w gimnazjum, oświadcza, że Schenkirzyk wywierał na niego wrażenie korzystne.

Na rozprawie popołudniowej, po przesłuchaniu Marji Cięcielewskiej, przyjaciółki Dońca oraz św. Palucha, który nie wnosi niczego nowego, trybunał przystępuje do przesłuchania matki oskarżonego Dońca, która przybyła na rozprawę z Wiednia. Dońcowa opowiada o swem złem pożyciu z mężem, którego musiała opuścić, a syna pozostawić na wychowaniu u krewnych. Według zeznań świadka, krewni obchodzili się z Dońcem bardzo źle. W czasie pobytu Dońca w Wiedniu, matka musiała odwieźć go do szpitala, gdzie oświadczono, że Doniec jest nerwowo chory. Doniec dwukrotnie popełniał zamachy samobójcze.

Następnie zeznawali pracodawcy Dońca z ostatnich lat w Krakowie oraz inni świadkowie, którzy wystawiają mu naogół świadectwo dobre.

Po zarządzonej przerwie, o godz. 18-ej trybunał ogłosił decyzję, przychylającą się do wniosku obrońców o przedsięwzięcie wizji lokalnej w miejscu czynu oskarżonych.

W dalszym ciągu zeznawali doprowadzeni z więzienia Fąfara i brat Władysława Bobrzeckiego, Stanisław. Oświadczają oni, że o morderstwie, popełnionem przez Dońca, Schenkirzyka i Bobrzeckiego nie wiedzieli. Następnie zeznawało jeszcze kilku profesorów gimnazjalnych oraz profesorowie Schenkirzyka z Akademji Sztuk Pięknych.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

1) 2,500 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 2100 mtr.: Fronda, Irbit II, Marat On.

2) 1,400 zł. Dyst. 2100 mtr.: Turbie, Avelia, Curia, Grisette II, Juana.

3) 2,400 zł. Dyst. 2100 mtr.: Flamand, Hamilcar, Loup Garou.

4) 1,500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr.: Rozkosz, Oszbag, Tintoretto, Minerwa II, Japonja II, Cudem Cudów, Figiel II, Baby.

5) 5,000 zł. Dyst. 2400 mtr.: Hogarth, Jawor II, Janczar III, Izbor, Firley.

6) 2,200 zł. Dyst. 1600 mtr.: Qui pourras? Jumar, Eclair II, Bibi Hanum, Go Go.

7) 3,000 zł. Dyst. 1800 mtr.: Jeanette III, Maskota, Szarfa, Dolores III, Laszka.

8) 1,400 zł. Dyst. 1800 mtr.: Fanega, Radames, Hellada, Amore canta, Wicher III, Elektron, Violetta, Szaman.

9) 1,500 zł. Dyst. 2100 mtr.: Arinarja, Fenomen, Jontek, Irrtum, La Sauzee, Curia, Grisette II, Galicja.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1) Marat - On.
2) Avelia, Turbie.
3) Hamilcar.
4) Tintoretto, Cudem Cudów, Figiel II.
5) Hogarth, Jawor II.
6) Jumar, Go-Go.
7) Jeanette III, Laszka.
8) Fanega, Wicher III, Szaman.
9) Arinarja, Fenomen, Galicja.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.29.

Berlin 201.92; Belgja 123.78; Holandja 359.40; Londyn 26.71; Paryż 34.97; Praga 22.02; Szwajcarja 172.30; Włochy 45.61.

Pokwitowania

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW W KIELCACH.

Henryk Ostrowski w Łodzi zł. 40.

O czem świadczą wybory samorządowe w Grodnie

(Kor. wł.).

O wpływach „sanacji" w Grodnie nie można sądzić po tych 25 mandatach, które otrzymała znanemi sposobami.

Natomiast o bankructwie „sanacji" na terenie Grodna świadczą następujące fakty: wyznaczony na 19 maja wiec w Domu Żołnierza nie doszedł do skutku, gdyż renegat socjalistyczny, obecny vice prezydent z nominacji, p. Roman Sawicki, musiałby przemawiać do pustych ścian. Na wiec w teatrze 22 maja sprowadzono robotników z zakładów wojskowych, rodzinę policyjną i wojskową — i to razem stanowiło około stu osób, widocznie po przeliczeniu swoich sił, „sanacja" straciła panowanie nad sobą. posypały się konfiskaty odezw Komitetu Robotniczego, zeskrobywanie przez policję plakatów i wreszcie unieważnienie list robotniczych w 4-ch okręgach (listy w pozostałych 3-ch okręgach komitet sam wycofał i wezwał klasę robotniczą do bojkotu wyborów).

Unieważnienie list zostało poprzedzone denuncjacjami w miejscowym dzienniku kresowym i kalumnjami w odezwach „sanacyjnych".

Fakt, że klasowe Związki Zawodowe w Grodnie, wystawiły wspólną listę kandydatów na radnych do Rady Miejskiej tak przeraził „elitę" grodzieńską, że straciła panowanie nad sobą — i ujawniła to w całej okazałości w prasie i odezwach przedwyborczych. Wystarczy przeczytać artykulik w „Dzienniku Kresowym" z dnia 20 maja pod tytułem „Grodzieńska Organizacja P. P. S. na bezdrożu", by wyrobić sobie zdanie o etyce tych panów.

Skąd to wy, odwracający się ze wstrętem od bluzy robotniczej, wiecie o tem, co się dzieje w organizacjcah robotniczych?

A poziom moralny przedwyborczych odezw „sanacyjnych"? Piszą: „Na listach robotniczych niema ani jednego człowieka, któryby się zasłużył w walkach o niepodległość. Sprawdźcie ich listy, a przekonacie się"(?!) Owszem, owszem. sprawdzamy — i kogo tu — mamy? Na pierwszych miejscach stoją tow. tow. Mazurkiewicz, Roszkowski, Kuźniak, Horbaczewski i inni, którzy się nie kryli po intendenturach, kancelarjach i taborach, a na frontach przelewali krew za niepodległość. Dalej pisze „sanacyjna" odezwa: „Są to malkontenci zawiedzeni w swoich nadziejach zrobienia karjery i majątku". Ale Grodno to nie Paryż, albo Londyn, mieszkańcy miasta znają się dobrze nawzajem: znają tych, którzy podlizują się systemowi, porobili karjery i majątki, oraz z drugiej strony tych, którzy w obronie klasy pracującej potracili nawet skromnie opłacane posady. Wskażcie chociaż jednego działacza socjalistycznego w Grodnie, któryby zrobił karjerę lub majątek? Zdaje się, że takich niema. A ileż to pomiędzy wami jest takich, którzy mają synekurki, którzy dostali pożyczki z sum podatkowych, posiadają działki, kioski, pozakładali masarnie, świniarnie i t. d. i t. d.

Tak to wygląda rzeczywista rzeczywistość.

Krokodyle pasażerami samolotów

Przed kilkoma dniami samolot P. L. L. „Lot" przyleciał do Warszawy z Berlina z niezwykłym ładunkiem. Były nim 4 żywe, 4-o metrowej długości krokodyle, które sprowadził sobie z zagranicy jeden z korespondentów zagranicznych w Warszawie.

Wesoły tydzień w kinie „Majestic"

Z bardzo oryginalną premjerą wystąpiło wczoraj kino „Majestic". Na całość złożyły się majstersztyki wytwórni Metro Goldwyn Mayer z Flipem i Flapem na czele, nieodstępnym Wilusiem, Gilbertem, Mae Busch i innymi. Premjera ta p. t. „Wesoły Tydzień" — to niezgłębiony ocean śmiechu, wezbrane fale zabawy, niemilknące ryki humoru i raz poraz wybuchające granaty dowcipu. Najzaciętszy śledziennik i zawodowo nieuśmiechający się człowiek, muszą śmiać się ,uśmiechać i rozpogodzoną twarzą zniewalać innych do uśmiechu. (x).

„Dla dobra szkoły"

Na marginesie odbywającego się Zjazdu Nauczycielstwa Polskiego

Piszą nam z Łap:

Obywatel Rytel, nauczyciel 7-klasowej szkoły powszechnej w Łapach, otrzymał w dniu 19 b. m. dekret o przeniesieniu go do Kuźnicy pod Grodnem, do szkoły o poziomie 5-ciu klas.

Ob. Rytel jest nauczycielem w Łapach od roku 1921. W czasie inwazji bolszewickiej był ochotnikiem armji polskiej, jest zdolnym fachowcem, ukończył wyższe kursa pedagogiczne w Warszawie. Cieszy się wśród nauczycielstwa popularnością, jest przewodniczącym Oddziału Zw. Zaw. N. S. P. na powiat Wysokie Mazowieckie. Obecnie został wybrany na delegata na Zjazd do Warszawy.

Ale.. ob. Rytel od szeregu lat współpracuje z kolejarzami, zorganizowanymi w Z. Z. K. w Łapach!! Jest przewodniczącym miejscowego oddziału T. U. R-a. Ob. Rytel cieszy się wielkim zaufaniem rodziców, jako wychowawca, lubiany przez dzieci. Dwukrotnie wybierany był do Rady Miejskiej; ostatnio zaś w ubiegłych wyborach do Rady otrzymał największą ze wszystkich radnych ilość głosów; połowa obywateli łapskich głosowała na niego Za swój nieskazitelny charakter, jest poważany nawet przez inaczej niż on myślących.

Co spowodowało to krzywdzące przeniesienie, rujnujące ognisko rodzinne, (bowiem żona ob. Rytla jest również nauczycielką i pozostaje w Łapach)??

Czy to dla dobra szkoły, chyba że nie?!

Od kilku lat enedcko - klerykalne, a dziś „ultra - sanacyjne" jednostki w Łapach i w powiecie z niechęcią ustosunkowały się do osoby ob. Rytla za jego pracę kulturalno - oświatową na terenie Związku Zawod. Kolejarzy (ZZK.). Od nich to szły denuncjacje do władz na ob. Rytla, naskutek czego kilkakrotnie był on przestrzegany przez p. inspektora, aby zaniechał tej pracy (?!).

Robotnicy w Łapach, jednak darzyli i darzyć będą pełnem zaufaniem ob. Rytla, i ten gwałt uczyniony na nim, odczują jako gwałt dokonany na nich.

W końcu maleńka uwaga pod adresem p. dra Orzechowskiego, przewodniczącego BBWR. w Łapach, który miał podobno oświadczyć swoim władzom politycznym, aby nie przyczyniały się do jakichkolwiek represyj w wyniku akcji wyborczej do Rady Miejskiej, gdyż — jak oświadczył — byłoby to dla niego osobistą obrazą!

Zobaczymy, jak teraz po dokonanym już fakcie, p. dr. Orzechowski zareaguje na tę obrazę. —?!

Komisja arbitrażowa na Górnym Śląsku uchwaliła 8% obniżkę płac urzędników

Pracownicy nie przyjęli orzeczenia

W Katowicach odbyło się posiedzenie komisji pojednawczo - arbitrażowej, na którem rozpatrywano wniosek pracodawców obniżenia poborów pracowników umysłowych w przemyśle o 15½.

Po wysłuchaniu stron komisja zezwoliła na obniżenie poborów o 8% z tem, że obowiązywać ma od 1 lipca b. r. do 31 stycznia 1935 r. z jednomiesięcznem wypowiedzeniem.

Przedstawiciele pracowników oświadczyli, że orzeczenia tego nie przyjmują do wiadomości.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody".

TEATR LETNI. Dziś komedja węgierska Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys".

TEATR NOWY. Dziś „Migo" Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Codziennie świeżo wystawiona komedja Augusta Hinrichsa p. t. „Awantura o Jolantę".

TEATR MAŁY. Dziś paryska komedja Jana de Létraz p. t. „Szczęście na poddaszu".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR REWJI „MUCHA". Codziennie rewja „Bukiet szlagierów".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Lato i miłość".

Co usłyszymy w radjo?

Na sobotę.

6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka. — 7.05 Dziennik Poranny.— 7.10 Muzyka. — 7.20 Chwilka pań domu.— 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Po jednej piosence.— 13.00 Dziennik Południowy. — 13.05 Koncert. — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. — 14.05. Wiadomości gospodarcze.— 16.00 Koncert muzyki. — 17.00 Transmisja ze Lwowa. — 17.25 Muzyka. — 17.40 Duety wokalne. — 18.00 Co czytać? — 18.15 Recital fortepianowy. — 18.45 Tragiczny rok. — 18.55 Życie stolicy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program. — 19.15 Muzyka. — 19.50 Wiadomości sportowe.— 20.00 Koncert Chopinowski. — 20.30 Audycja ku czci Jerzego Lafayette'a z okazji 100-nej rocznicy zgonu (Tr. do Francji).— 20.50 „Lafayette a Polska" — wygł. dr. Adam Lewak. — 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. — 21.02 Dziennik wieczorny. — 21.12 Koncert. — 21.30 Koncert wieczorny. — 22.00 Bohaterowie Japonji. — 22.10 Muzyka. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Na niedzielę.

8.30 Pieśń. — 8.35 Muzyka popularna. — 8.38 Gimnastyka. — 8.53 Muzyka. — 9.05 Dziennik Poranny. — 9.10 Muzyka. — 9.20 Chwilka pań domu. — 10.00 Program. — 10.05 Transmisja z Poznania. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Komunikat. — 12.10 Poranek muzyczny. — 13.00 Prelekcja „O formach muzycznych". — 13.10 Muzyka lekka. — 13.45 Z wędrówek po Beskidach Zachodnich. — 14.00 Pieśni polskie. — 15.00 Jak rolnictwo duńskie przezwycięża kryzys. — 15.15 Muzyka salonowa. — 15.25 Przegląd rynków rolnych. — 15.35 Muzyka salonowa. — 15.45 Uwagi o hodowli drobiu. — 16.00 Koncert. — 16.30 Przegląd teatralny. — 17.30 Fragment teatralny. — 17.45 Transm. ze Stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie Międzynarod. zawodów motocyklowych Legji. — 18.15 Recital śpiewaczy. — 18.45 Życie Wilna. — 19.10 Program. — Muzyka lekka. — 20.00 Myśli wybrane. — 20.02 Felieton aktualny. — 20.12 Koncert. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Transm. z Gdyni. — 21.02 Ogłoszenie warunków konkursu dramatycznego na scenarjusz słuchowiskowy dla radjowego „Teatru Wyobraźni". — 21.05 Na wesołej lwowskiej fali".— 22.15 Wiadomości sportowe. — 22.30 Muzyka jazzowa. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. — 23.05 Muzyka taneczna.

Pobór

Dziś winni stawić się: w Warszawie zamieszkali w 14 i 15 dzielnicach IV komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) w 4, 5, 6 i 7 dzielnicach X kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 13 i 14 dzielnicach V kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 1 i 2 dzielnicach XIX — XXII kom. — w komisji poborowej Nr. 4 przy ul. Stalowej 73.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Spełnione marzenia".

APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.

ATLANTIC: „Lady Lou".

ANTINEA: „Zamarłe echa".

AMOR: „Tancerka z Buenos Aires".

AS: „Niebezpieczna gra" i „W paszczy krokodyla".

CASINO: „Pozwól się kochać".

CAPITOL: „Dziś żyjemy" i „Profesor w kabarecie".

COLOSSEUM: „Król niedołęgów" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Chandu".

CORSO: Film z Kiepurą i rewja.

CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".

CYRK (Kino Variété): „Tancerka z Chicago" i nowe atrakcje.

EUROPA: „Przygoda o północy".

FAMA: „Życie jst piękne" i „Nowoczesny Robinzon".

FILHARMONJA: „Miraże szczęścia".

FORUM: „Szpieg w masce" i „Maski dr. Fu Manchu".

GLORIA: „Oliver Twist" i „Orły na uwięzi" (Małygin).

HELJOS: „Życie jest piękne".

MAJESTIC: „Wesoły Tydzień" z Flipem i Flapem.

KOMETA: „Czarowna noc" i atrakcje.

LOS: Kino nieczynne do 1.IX.

LUX: „Neapol, śpiewające miasto".

MEWA: „Zaledwie wczoraj" i „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli.

MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".

MIEJSKI: „Zhańbiona" i „Burza o brzasku".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie" i „Zła dziewczyna".

OKO PRASKIE: „Moje marzenie to ty" i „Więzień z Kajenny".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".

PAN: „W niewoli dżungli".

PRAGA: „Pod pręgierzem".

PETIT TRIANON: „10-ty kochanek" z Anny Ondra i „Byłem ci wierny".

RIVIERA: „Ostatnia Carowa" i „Nie damy ziemi".

ROXY: „Sprawca nieznany" i „W cieniu krzyża".

SOKÓŁ: „A.L.14 zatonęła" i dodatki.

STYLOWY: „Otchłań życia".

TON: „Hrabia Zarow".

UCIECHA: „Powrót Sherloka Holmesa".

UNJA: „Grzech miłości" i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

NA BOISKU SKRY o g. 17 odbędzie się dziś, w sobotę mecz o mistrzostwo klasy A RPA. pomiędzy Skrą a Czarnymi.

ROBOTNICZE OBOZY DLA KOBIET. W Hallerowie nad morzem od 15.VII — 31.VII, dla przodowniczek gier sportowych i starszych organizatorek. Obóz zakwaterowany w namiotach.

W Zakopanem od 15.VII — 31.VII — obóz turystyczny. Uczestniczki zostaną podzielone na grupy. Wycieczki będą jedno i kilkudniowe, łatwiejsze i trudniejsze. Obóz zakwaterowany w domu mieszkalnym.

Opłata wynosi dla obu obozów 25 zł. dla członkiń Z. R. S. S., które mają opłacone legitymację. Dla członkiń bratnich organizacyj i niestowarzyszonych opłaty wyższe o 5 zł. i 8 zł.

Wszystkie osoby, zgłaszające się na obóz, korzystają z 81 proc. zniżki przejazdów kolejowych.

Zgłoszenia kierować należy do Kobiecego Wydziału Sportowego Z. R. S. S., Czerwonego Krzyża 20, IV p., pokój 52.

MECZ BOKSERSKI SKRA — CWS. 6:6. Rozegrany w Czechowicach mecz boksesrki przyniósł wynik nierozstrzygnięty. W wadze papierowej wygrał wysoko na punkty Koźmiński (Skra) bijąc Lipińskiego (CWS.). W wadze muszej Lasota (CWS.) wygrywa z Grzelakiem (Skra) przez techniczny K. O. W wadze piórkowej Ciechomski (CWS) bije Kowalskiego II (Skra). Drugie spotkanie w tej wadze wygrywa Goss (CWS). bijąc na punkty Studena (Skra). W lekkiej — Nader (Skra) bije wysoko na punkty Kozakiewicza (CWS). W wadze półśredniej Jankowski (Skra) wygrywa wysoko na punkty z Puszyńskiem (C. W. S.). W wadze średniej obaj zawodnicy Urbański (CWS.). i Głowacki I (Skra) zostali zdyskwalifikowani, na skutek uznania ich za niezdolnych do dalszej walki.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W Dolinie Szwajcarskiej od godz. 9 rano finał drużynowej szpady.

Na stadjonie AZS w Parku Paderewskiego o godz. 16.30 pierwszy dzień międzynarodowych mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy z udziałem zawodników niemieckich, fińskich i estońskch.

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej o godz. 17 walczą o mistrzostwo Polski w piłce wodnej Cracovia — AZSł i Legja — EKS.

Szermierka

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA EUROPY. W dalszym ciągu szermierczych mistrzostw Europy rozegrany został turniej na florety indywidualne. Startowało 40 zawodników z Anglji, Austrji, Francji, Niemiec, Włoch, Węgier, Rumunji, Grecji Polski. Walki eliminacyjne rozegrane zostały w 6 grupach. W rozgrywkach wielki sukces odnieśli Włosi. Wszyscy ich szermierze bowiem zakwalifikowali się do finału.

Walczą w finale Nostini, Marzi, Gaudini, Guaragna, Bochino (Włochy), Casmir (Niemcy), Hajdu (Węgry), Lemoine, Gardere (Francja), Lloyd (Anglja).

Jedyny startujący Polak Paszek odpadł w eliminacjach.

W indywidualnym turnieju pań na florety do finału zakwalifikowały się 3 węgierki (M. i H. Elek i Bogathy), 3 niemki (Oelkers, Oslob, Hass), i 2 angielki (Guiness i Neligan).

Kolarstwo

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE. W czwartek późnym wieczorem odbyły się na Dynasach wobec 4.000 widzów wielkie międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem zawodników francuskich, belgijskich, i węgierskich.

Głównym punktem programu był pojedynek sprinterów o wielką nagrodę Warszawy. Walka toczyła się pomiędzy Szamotą, Arlet'em (Belgja), Chapalainem (Francja) i Puszem. Pierwsze miejsce zajął Szamota, osiągając bardzo dobry czas — był Szamota, osiągając b. dobry czas — 12,6 s. Drugie miejsce zajął Arlet. Na trzeciem wysunął się niespodziewanie Pusz spychając Chapalaina na czwardte miejsce.

W wyścigu lotności dla sprinterów zagranicznych zwyciężył Chapalain. Czas zwycięzcy — 12,4 sek.

W wyścigu lotności dla sprinterów krajowych pierwsze miejsce zajął Einbrodt.

Wyścig na milę polską (8535 mtr.) wygrał Popończyk w czasie 14 m. 28 sek.

W wyścigu stayerów polskich o nagrodę Dynasów pierwsze miejsce zajął Stahl, przebywając 10.000 mtr. w czasie 9:11,8 s.

Wyścig stayerów zagranicznych z 2 startów wygrał Maronier (Francja), dochodząc Szekeresa (Węgry) po 7130 mtr. Dystans ten przebył zwycięzca w 6 min. 7 sek.

Wyścig stayerów zagranicznych z Złote Koło Warszawy składał się z 2 biegów. Zwyciężył Maronier (Francja), który przez 50 min. przejechał ogółem 56.025 mtr., 2) Stahl — 54.670 m., 3) Michalak — 53.965

Wśród nowych książek

Tadeusz Łopalewski. Prowincjusze. Powieść. Warszawa, 1934, „Rój". Str. 271.

Prowincją naszą, w powieści polskiej naogół dość zaniedbywaną, zajął się — słusznie czyniąc — p. Łopalewski, debjutujący „Prowincjuszami" na szerszej arenie pisarskiej. Powieść ta opisuje życie powiatowego miasta Zawałowa „w siódmym roku Niepodległości"; niekoniecznie może wszechstronnie, ale w tych wszystkich przejawach, skrótach i przekrojach, które wydały się autorowi najbardziej godne uwagi i utrwalenia.

Gdyby nas p. Łopalewski nie był zaraz w pierwszem zdaniu powieści uprzedził co do czasu jej akcji, moglibyśmy przypuszczać, że rzecz się dzieje nie „w siódmym roku Niepodległości", ale w czternastym. Osią bowiem fabuły jest sprawa... pomnika. Wprawdzie chodzi tu tylko o pomnik dla Antoniego Malczewskiego, autora „Marji", — ale wokół tego, szczęśliwie wkońcu zrealizowanego projektu obracają się nadzieje, troski i zawody zarówno p. starosty, jak i miejscowych notablów.

P. Łopalewski musi znać nieźle ten „Wielki Świat Capowic", przeniesiony w dekoracje naszej współczesności. To też „prowincjuszom" różnej maści i kategorji nie zbywa na rysach prawdy życiowej i psychologicznej. Ale może właśnie dlatego te wszystkie prawie typki, wyhodowane w dość zatęchłej atmosferz eprowincjonalnego bajorka, wydać się nam muszą puste wewnętrznie i mało, z szerszego punktu widzenia, wartościowe. Nawet „garderoba duszy" pierwszego amanta powieści, Kamalskiego, który dwa lata ponoć studjował aż w Paryżu, wygląda raczej ubogo i nieciekawie. Zabiera się on wprawdzie do pracy publicystycznej w miejscowym, subsydjowanym przez p. starostę dzienniczku, ale decyzja ta płynie z całkiem osobistych motywów i wyrachowań, a nie z jakichś wyższych aspiracyj przeorywania małomiasteczkowych ugorów.

Wśród kolekcji prowincjonalną śniedzią pokrytych kołtunów bardziej żywym człowiekiem jest dr. Tokarski, pozwalajaący sobie miewać własne i rozumne zdanie, i patrzący wogóle wyżej i dalej, niż jego zawadowcy ziomkowie Niepotrzebnie tylko ten dr. Tokarski został ucharakteryzowany na współczesnego Judyma i obaarczony trochę teatralnem brzmieniem wszelkiego rodzaju „cierpiętnictwa". Staje się przez to ckliwym i banalnym, tracąc sporo z należnych mu sympatyj. Jest parę innych figur, żywo i z realistycznem zacięciem traktowanych, jak np. pan Dumko, sekretarz starosty i wół roboczy komitetu pomnikowego, tak srodze wkońcu spostponowany.

Ostrzejszych akcentów satyry w „Prowincjuszach" nie znajdziemy; sporo w nich natomiast humoru, przeważnie zresztą dość miernego gatunku. Krzesanie komizmu z popisów jąkały jest stanowczo zbyt zużytm efektem i bawić może jeszcze chyba tylko — dzieci.

Na sam koniec zostawiam to, co w powieści p. Łopalewskiego świadczy, zdaniem mojem, najpewniej o nieprzeciętnych możliwościach autora. Łatwość i werwa pisarska, dar obserwacyjny, znajomość terenu — to wszystko są zalety bynajmniej nie wyjątkowe. Ale autor „Prowincjuszów" w jednym wypadku potrafił naprawdę głęboko zajrzeć w duszę człowieka i skomplikowaną jej zawartość przetransponować na język powieści. Myślę tu o doskonałej postaci felczera Rojsta, tak mocno i pewnie uchwyconego na tle stosunku do córki. Ten chandryczący okresowo zawadowski pijaczyna szaleje wprost z zazdrości o swą pięknie dorastającą Ewunię. I sądzi — biedak — że to tylko troska o dobro dziecka leży u źródeł zazdrości, podczas gdy w istocie jest inaczej, zupełnie inaczej. Nieuświadomiony konflikt uczuciowy Rojsta, przeszywający go nieuleczalnem cierpieniem, znalazł sobie w powieści wyraz bardzo trafny i plastyczny. Nad kociemi łbami zawadowskich bruków, nad płycizną bytu małomiasteczkowych manekinów powiało wichrem jednej z tych odwiecznych tragedyj człowieka, które nienazwane są i obce jego chęci rozumienia.

**
*

Kpt. Mieczysław B. Lepecki. Sybir bez przekleństw. Warszawa, 1934, „Rój". Str. 223. Rysunki Karola Kryńskiego.

Wyprawa p. Lepeckiego na Syberję przedsięwzięta została jako „podróż do miejsc zesłania marsz. Piłsudskiego". Ale by zwiedzić te miejscowości: Kireńsk, o 1200 klm. od Irkucka oddalony. i Tunkę, leżącą w granicach dzisiejszej sowieckiej Burjato - Mongolji, musiał autor książki przebyć — koleją, samolotem i samochodem — olbrzymie połacie ziemi syberyjskiej, poznać jej stepy, tajgi, góry, rzeki i jeziora. Kpt. Lepecki, znany ze swych podróżniczych książek, umie w sposób inteligentny, barwny i zajmujący pisać o rzeczach widzianych i przeżytych w krajach dalekich, wśród ludzi innych, w warunkach tak bardzo od utartych szlaków bytowania odmiennych.

„Sybir bez przekleństw" nie jest, oczywiście, wyczerpującem dziełem z zakresu geo - i etnografji Syberji, lecz — raczej dziennikiem doświadczonego podróżnika, zawierającym mnóstwo ciekawych i pouczających — na sybirskie tematy — wiadomości i spostrzeżeń. Ta część ściśle podróżnicza książki p. Lepeckiego nie może budzić żadnych sporów i ma swoją niewątpliwą wartość. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, gdy sympatyczny autor wkracza na tereny refleksyjności, dyskusyj quasi-społecznych i wogóle w te dziedziny, które z założeniami książki nie zdają się być istotnie związane. Parę przykładów: W pewnym miejscu swego dziennika p. Lepecki pisze, że w Irkucku z materjału, uzyskanego z rozebranej, bo niepotrzebnej, cerkwi budowany będzie wielki hotel dla urzędników sowieckich; zdaje mi się — dodaje autor — że w tym hotelu będzie straszyć(!), zresztą, kto wie, takie dziwne czasy przyszły" (str. 132). Dlaczegoby w tym hotelu miało straszyć — my doprawdy nie rozumiemy — i wolimy uważać to przypuszczenie poprostu za dowcip, nie z tych najprzedniejszych... Gdzieś tam nad Bajkałem pewien robotnik pyta p. Lepeckiego, czy to prawda, że „w Europie robotnik kupuje wszystko bez kartek i że niczego w kooperatywach nie brakuje". P. Lepecki odpowiedział skwapliwie, że „to prawda", a rozmówca oddalił się „kręcąc z podziwu głową" (str. 143). Odpowiedź ta nie jest jednak całkiem ścisła i ów syberyjski robotnik niezupełnie dobrze został poinformowany: bo choć istotnie w Europie, a nawet w Warszawie „niczego nie brakuje", nie wyłączając szampana, ananasów i kawioru, — **robotnik** nie ma często na kawałek chleba czy odrobinę tłuszczu, właśnie tego sprzedawanego „bez kartek".

W innem znów miejscu p. Lepecki jeden z powodów swej patrjotycznej dumy upatruje w... naszych ubezpieczeniach społecznych (str. 212). Czy temi „ubezpieczeniami" i tą „ustawą scaleniową" warto naprawdę tak bardzo się chwalić? Wydaje mi się to nieco ryzykowne. Trzeba jednak przyznać, że p. Lepecki potrafi być też całkowicie sprawiedliwym i objektywnym w stosunku do Sowietów, ich instytucyj i urządzeń, i że wolny jest od balastu jakichś kastowych czy klasowych uprzedzeń. Tak np. p. Lepecki kategorycznie radzi (str. 10) skończyć z „warszawską legendą" o głodzie w Rosji, podkreśla, że Moskwa ma „ulice wylane asfaltem, sprzątane często i skutecznie", że ruch automobilowy jest w Moskwie większy niż w Warszawie etc. Charakterystyczne jest spostrzeżenie autora, że wojskowi rosyjscy w kabaretach bywają rzadko, gdyż jest to „źle widziane" (str. 16). Ta abstynencja ma też niewątpliwy związek ze stwierdzonym przez kpt. Lepeckiego faktem (str. 215), że gaże oficerów sowieckich są bardzo znacznie niższe od pensyj oficerów polskich. Kreml. jak widzimy, nie rozpieszcza zbytnio czerwonych dowódców. Zapewne wie co czyni... Książka, o której tu piszę, może wywołać niejedną pożyteczną refleksję.

Bolesław Dudziński.

Z królewskiego tronu

do przytułku dla żebraków

Dnia 9 października 1875 przy salwach armatnich i biciu w dzwony odbył się triumfalny wjazd do Belgradu pięknej Natalji Keszko, córki pułkownika armji rosyjskiej, zaręczonej z panującym w Serbji księciem Milanem. Z niebywałym przepychem odbył się ślub młodego księcia z piękną pułkownikówną, a cesarz Aleksander II był jednym ze świadków.

Małżeństwo, z którego narodził się książę Aleksander, zapowiadało się nadzwyczaj szczęśliwie. W roku 1881 Serbja proklamowała się królestwem, ale jednocześnie wielki wpływ polityczny, jaki królowa Natalja zaczęła wywierać na sprawy państwowe, doprowadzał do coraz częstszych nieporozumień z jej mężem.

Doszło do tego, że król uniemożliwił królowej pobyt w Serbji, wskutek czego królowa z następcą tronu, małym Saszą, większą część roku spędzała bądź we Florencji, bądź w Wiesbadenie.

Obawiając się wpływu królowej na następcę tronu, Milan przez zaufanych ludzi porwał dziecko, co odbyło się w wysoce dramatycznych okolicznościach.

Pomimo protestów u dworów, nie udało się królowej odzyskać syna. Co więcej pod naciskiem króla „świątobliwy" Synod ogłosił rozwód króla z królową. Wraz z rozwodem nastąpił zakaz przyjazdu królowej do Serbji.

To bezwzględne postępowanie z popularną wśród Serbów królową znacznie oziębiło sympatje narodu do króla, który w tej sytuacji abdykował w roku 1889 na rzecz swego syna i od tego czasu pod przybranem nazwiskiem hr. Takowa osiadł w Paryżu, gdzie spędził większą część swej młodości.

Nieobecność Milana w Serbji umożliwił królowej powrót do swego kraju. Nie danem jednak było jej długo tam popasać. Ustanowiona wobec małoletności Aleksandra regentura wymogła na Skupszczynie czyli na parlamencie serbskim uchwałę zabraniającą Natalji pobytu w Serbji. Prefektowi policji powierzono wykonanie uchwały.

Wszystkie ulice prowadzące do pałacu królewskiego obsadzono wojskiem, a po całem mieście krążyły patrole żandarmerji. Królowa nie chciała przyjąć prefekta. Wdarł się on przemocą do pałacu i zmusił królową, ubraną w szlafrok, do zajęcia miejsca w powozie, który miał ją odwieźć do stojącego pod pełną parą w przystani statku „Deligrad", przygotowanego na przyjęcie królowej.

Na rogu ulicy św. Michała koło hotelu „Serbska korona" tłum odepchnął żandarmów, wyprzągł konie z powozu i triumfalnie odwiózł królową do pałacu.

Na ulicach doszło tymczasem do rewolty. Padły pierwsze salwy. Byli ranni. Padły nawet trupy. Minister policji ogłosił do wojska rozkaz, aby nie liczyć się z żadnemi względami i królową możliwie jaknajprędzej wywieźć poza granice kraju.

Następnego dnia o świcie prefekt policji na czele 30 żandarmów wdarł się przez mur sąsiedniego domu do pałacu. Królową gwałtem odstawiono do granicy. Udała się ona najpierw do austrjackiej fortecy nad Dunajem, Zemlina, skąd do Turn-Severin, poczem po krótkim pobycie w Odesie osiadła w Biarritz.

W roku 1893 król Aleksander został pełnoletnim.

Przywrócił on rodziców do praw, rozwód został anulowany nastąpiło pojednanie pomiędzy Milanem i Natalją. Ex-król otrzymał naczelne dowództwo nad armją serbską, ex-królowa Natalja została honorowym szefem 11 pułku. Zgoda i pokój zapanowały w dynastji Obrenowiczów.

Wówczas to do życia Aleksandra wdarła się Draga Maszina, wdowa po pułkowniku serbskim, była dama dworu królowej Natalji, oraz wychowawczyni młodego króla w okresie regentury. Umiała ona tak zawładnąć znacznie od niej młodszym Aleksandrem, że wbrew protestom rodziny i całego narodu serbskiego ożenił się z nią i wprowadził tę ambitną kobietą na tron serbski.

W pół roku po ślubie syna król Milan umarł, a w dwa lata potem nastąpiła krwawa noc w konaku (pałacu) królewskim, kiedy to spiskowcy zamordowali króla i królową.

Królowa Natalja, jeszcze czarująco piękna, pomimo przejść ciężkich i pomimo lat, osiadła w jednym z klasztorów we Francji.

Trzydzieści lat minęło. O królowej Natalji zapomniano. A oto przed rokiem policja paryska zatrzymała na jednem z przedmieść Paryża żebraczkę. Śledztwo wykazało, że jest to była królowa serbska Natalja.

Umieszczono ją w przytułku dla starców, gdzie dotąd przebywa. Liczy obecnie 76 lat.

Beverley Nichols 79)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

C. Myśmy zaczęli od Ottawy. Teraz Francuzi, idąc za naszym przykładem, zwołują własną Kolonjalną Konferencję Ligową. Chcę powiedzieć, że wizja, którą pan roztoczył przed nami, jest czczym Cobdenizmem. *)

S. Zgadzam się, że ostatnio zapanował ruch, zdążający w kierunku przeciwnym do upragnionego przezemnie. Ale dopiero od bardzo niedawna, a i ruch ten może zmienić swój kierunek.

C. Mojem zdaniem, sama możliwość tego rodzaju systemu *laissez - faire*, otwartych drzwi, kapitalizmu imperjalnego, przestała jednak istnieć z chwilą, gdy kapitalizm przeszedł ewolucję od sprzedaży koszul do budowy dróg żelaznych — t. j. gdy rządy musiały interwenjować w sprawach politycznych. Kiedy sprzedaje pan komuś koszulę, nic pana nie obchodzi, co nabywca zrobi z tą koszulą. Kiedy sprzedaje mu pan drogę żelazną, musi to pana obchodzić, gdyż nabywca może płacić tylko ratami, stoi więc pan nad nim, uzbrojony w armaty, i pilnuje, żeby się dobrze sprawował i płacił nadal.

S. Przejdźmy do mego drugiego systemu. Jest to ustrój socjalistyczny, który, sądzę, *nie* dążyłby do pokoju.

Z żalem muszę wyznać, że obawiam się, iż ten właśnie rodzaj dojdzie przypuszczalnie do władzy. Będzie to socjalizm narodowy i sfałszowany. Sfałszowany dlatego, że nie będzie rezultatem pracy prawdziwych socjalistów, lecz ustępstwem na żądanie czegoś, co nazwałbym socjalistycyzmem kapitalistycznym — zorganizowany interes prywatny będzie domagał się jakiejś formy kontroli państwowej, która wzmoże jego zdolność do uprawiania wyzysku.

C. Jestem stanowczo przeciwnikiem socjalistycyzmu!

S. Uważam, że ta forma socjalizmu byłaby niebezpieczna, gdyż wciągałaby całe narody w zatargi gospodarcze. Gdyby przemysł węglowy upaństwowiono w ten sposób, gdyby miał za sobą potęgę całego państwa i gdybyśmy usiłowali naprzykład wydrzeć Szwecji rynek żelazny, tego rodzaju zatarg, który przy obecnym ustroju byłby zatargiem jednostek, stałby się zatargiem państw.

C. Odpowiedziałbym na to: *„Corruptio optimi pessima"*.

S. Przejdźmy z kolei do trzeciego ustroju, który jest pańską formą socjalizmu, opartego na podstawie międzynarodowej. Zgadzam się, że przy wszystkich pańskich idealnych warunkach, ustrój ten mógłby utrzymać pokój. Oobjekcje moje polegają nie na tem, że ta forma socjalizmu zagrażałaby pokojowi, lecz na tem, że nie jest to rodzaj socalizmu, który nadchodzi, że nie można go będzie urzeczywistnić w praktyce. Trudno uczynić zadość moim trzem warunkom, ale zadośćuczynić pańskim byłoby znacznie trudniej, ponieważ pański system wymaga równomiernego rozwoju bardzo znacznej części świata, będącej terenem, na którym ścierają się ze sobą rozmaite kierunki ideowe.

Pomijając już to, wydaje mi się, że pańskie motywy są równie iluzoryczne, jak motywy Williama Morrisa w jego Utopji *), gdzie człowiek pracuje, aby dawać i nie dba o wynagrodzenie.

Nie umiem sobie wyobrazić urzeczywistnienia Utopji Morrisa na tym świecie. Nie mogę sobie przeto wyobrazić i urzeczywistnienia pańskiej Utopji. Nie mogę naprzykład uzmysłowić sobie społeczeństwa, w którem Wielka Brytanja mogłaby posłać Chinom bawełny za 10.0000.000 funtów szterlingów, nie otrzymując i nie oczekując zapłaty. Byłem już o krok od zobaczenia swego „idealnego ustroju". Pan swego nie zobaczy nawet za sto lat.

Mój czwarty ustrój można określić w kilku słowach. Niestety, system ten zyskuje w dzisiejszych czasach coraz większą przewagę. Jeżeli pozwoli się interesom przemysłu uzbrojenia dominować nad polityką państwową, jeżeli państwa będą musiały zamknąć swe granice, jeżeli niema sposobu na powstrzymanie państw od subsydjowania przedsiębiorstw prywatnych na rynkach światowych, będziemy mieli wojnę i na świecie zapanuje chaos. Ale istniejący ustrój łatwiej da się przekształcić w mój idealny ustrój, niż w pański.

(D. c. n.).

*) Ryszard Cobden — przywódca kierunku wolnohandlowego w Anglji w połowie XIX w., przeciwnik wprowadzenia ceł na zboże. (Przyp. tłum.).

*) Wieści znikąd. (Przyp. tłum.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.